

PRASA ZAGRANICZNA O POLSCE LISTOPAD 1918 – LUTY 1919

REDAKCJA:

WŁODZIMIERZ BORODZIEJ

JOANNA BRZEGOWY | BARTŁOMIEJ GAJOS

NINA HETMAŃSKA | MARTA LASKOWSKA

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
WARSZAWA 2018

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

PRASA ZAGRANICZNA O POLSCE

LISTOPAD 1918 – LUTY 1919

REDAKCJA:

WŁODZIMIERZ BORODZIEJ

JOANNA BRZEGOWY | BARTŁOMIEJ GAJOS

NINA HETMAŃSKA | MARTA LASKOWSKA

WARSZAWA 2018



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych,
Warszawa 2018

Przekład *Wstępu*

Agnieszka Pokojńska

Redakcja tekstu

Marta Przyłuska-Brzostek

Brien Barnett

Korekta

Katarzyna Staniewska

Redakcja techniczna i projekt okładki

Dorota Dołęgowska

ISBN 978-83-66091-12-2 pb

ISBN 978-83-66091-13-9 ebook

Wydawca

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych,

ul. Warecka 1a, 00-950 Warszawa

www.pism.pl, publikacje@pism.pl

Druk

OWP SIM

ul. Orzechowa 2

05-077 Warszawa

Spis treści

Wstęp	5
Introduction	35
Prasa anglojęzyczna / English-speaking Press	65
Prasa francuskojęzyczna / French-speaking Press	209
Prasa niemieckojęzyczna / German-speaking Press	305
Prasa rosyjskojęzyczna / Russian-speaking Press	403

Wstęp

Sto lat temu prasa odgrywała rolę mniej więcej taką, jak Internet dzisiaj. Na wsi istniała jeszcze instytucja tzw. wołacza – chodzącego i krzyczącego miejscowego dziennika urzędowego. W miastach natomiast od dziesięcioleci królowała prasa codzienna. Termin *yellow press* wymyślono w latach 80. XIX w. po drugiej stronie Atlantyku. Wzór popularnych, redagowanych „dla ludu” gazet zrobił karierę także w Europie: duże, sensacyjne tytuły, mało treści, brak odróżnienia komentarza od relacji – wszystko to sprzedawało się znakomicie, tym bardziej że prócz ulotek i plakatów nie miało konkurencji.

W czasie Wielkiej Wojny popyt na masową informację wzrósł. Ludzie chcieli wiedzieć, co dzieje się na frontach, co im grozi lub obiecuje lepszą przyszłość. Świetnie wykorzystała tę wyjątkową koniunkturę wojenna propaganda państwowa¹. Wołacz na wsi, plakaty czy obwieszczenia w miastach stawały się coraz mniej istotne. I tak miało pozostać do czasu upowszechnienia radia na przełomie lat 20. i 30., kiedy prasa otrzymała konkurencję w postaci medium szybszego i silniej oddziałującego na emocje. Transmisja na żywo koncertu czy ważnego przemówienia polityka przebijająca atrakcyjność gazety, nawet jeśli ukazywała się ona trzy razy dziennie.

Wróćmy jednak do prasy na przełomie 1918 i 1919 r. Nasz wybór obejmuje mniej więcej sto dni, od początku listopada 1918 r. do pierwszej połowy lutego roku następnego. Uwzględnia tytuły ukazujące się od wschodniego wybrzeża USA² przez Wielką Brytanię, Belgię, Francję, Szwajcarię, Niemcy, Austrię, Węgry po Rosję (bolszewicką).

Jako kryterium przyjęliśmy język, nie państwo, w którym dana gazeta się ukazywała. Adwokat w Waszyngtonie przez przedruki, cytaty i odwołania w „The New York Times” poznawał teksty „The Times” i „The Guardian”, bankier w Berlinie przez „Frankfurter Zeitung” także „Neue Zürcher Zeitung” czy „Pester Lloyd”. Świat ludzi czytających układał się we-

¹ Obszernie na ten temat: W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. I: *Imperia, 1912–1916*, GW Foksał, 2014, s. 245–268.

² Wstępna kwerenda w prasie kanadyjskiej i kalifornijskiej doprowadziła do stwierdzenia, że szkoda się starać o ich – choćby niewielką – dokumentację, jako że były słabo (dużo mniej niż „New York Times”) zainteresowane Polską.

dług kręgów kulturowych, połączonych przez znajomość języków, nie wedle obywatelstwa. Rosja stanowi wyjątek, o którym piszemy niżej.

Żadnej gazety nie było stać na utrzymywanie korespondentów jednocześnie w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Poznaniu i Cieszynie, czyli w miastach, o których pisywano najczęściej. Jeśli w ogóle dziennik posiadał korespondenta, obsługiwał on cały kraj i chcąc uzyskać informacje na miejscu, był zmuszony do wielogodzinnej podróży z Warszawy i szukania kompetentnych rozmówców. Miał też trudności z nadaniem tekstu do redakcji. Wszystko to kosztowało mnóstwo czasu i energii, stąd też nawet materiały napisane przez własnych korespondentów często ukazywały się drukiem dopiero po kilku dniach. Specyficzne były warunki rosyjskie, o których więcej znajdzie czytelnik poniżej.

Większość informacji pochodziła od wielkich agencji prasowych – często były to Havas, Reuters i Wolff. W czasie Wielkiej Wojny powstał nowy obieg informacji, w którym kluczową rolę odgrywało kilka miast w państwach neutralnych, m.in. Berno i Genewa, Haga i Amsterdam oraz Sztokholm i Kopenhaga. Istniała tam możliwość dostępu do przedstawicieli obu walczących bloków, cenzura miała charakter nieformalny lub nie było jej w ogóle. Na przełomie 1918 i 1919 r. te huby informacyjne wciąż odgrywały rolę, widoczną w publikowanych poniżej materiałach.

Oczywiste jest, że ówczesna prasa kłamie. Powodem przeinaczeń mogła być polityka państwa, w którym dany tytuł się ukazywał, lub koncernu, który był właścicielem gazety. Prasa stała się także miejscem, w którym trwała wojna przy użyciu innych środków – ołów z drukarni zastępował ołów z karabinów. Zawierała kłamstwa szerzone przez lobbystów pro- lub antypolskich, niektóre wprost odzwierciedlające politykę informacyjną, czyli po prostu propagandę, rodzaj dzisiejszego *product placement*. Z jej rozpoznaniem czytelnik nie będzie miał kłopotów. Przede wszystkim jednak brak wiarygodności – od wziętych z sufitu liczb i faktów po informacje i komentarze (jedno i drugie przeplata się na tyle gęsto, że trudno je odróżnić) – wynikał z braku dokładniejszych, czasami wręcz elementarnych wiadomości o historii, geografii, współczesności; o ortografii nie wspominając.

Wbrew pozorom mamy więc do czynienia nie tyle z opisem Polski w ciągu pierwszych stu dni egzystencji, ile z zapisem wyobrażeń, stereotypów, impresji i przekonań redaktorów. Dlatego zrezygnowaliśmy z opatrzenia artykułów przypisami odzwierciedlającymi dzisiejszy stan wiedzy: musiałoby być ich więcej, niż zamieszczamy tekstów źródłowych. W tym sensie niniejsza książka bardziej przypomina polskie ekspertyzy i materiały

na konferencję paryską³ niż Polskie Dokumenty Dyplomatyczne⁴, wydawane od 2005 r. przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Artykuły w niniejszym tomie publikowane są in extenso, bez zmian redakcyjnych i korektorskich.

Prezentowany poniżej wybór nie rości sobie pretensji do prezentacji całości prasowych doniesień z okresu przejściowego między końcem wojny a pierwszym posiedzeniem Sejmu Ustawodawczego. Następcom zostawiamy zadanie wydania analogicznych wyborów prasy czeskiej, litewskiej, łotewskiej, rumuńskiej czy węgierskiej. Z naszego wstępnego rekonesansu wynikają natomiast – prócz wspomnianego braku wiarygodności – przede wszystkim trzy konstatacje:

- po pierwsze, strach „starej” Europy przed nowym i nieznanym państwem polskim, którego brakowało na mapie przez kilka generacji;

- po drugie, szybkie zrozumienie przez tę samą „starą” część kontynentu, że Polska będzie co prawda źródłem konfliktów, jednocześnie jednak – obok Rumunii – jednym z filarów antybolszewickiego *cordon sanitaire*. Wartość nie do przecenienia, kiedy strach przed ekspansją komunizmu stawał się jednym z wyznaczników polityki wewnętrznej i zagranicznej krajów od Atlantyku po Morze Śródziemne;

- po trzecie, brak znajomości podstawowych mechanizmów polityki i problemów tożsamości na terenie powstającej Rzeczypospolitej. Sięgał on od ignorancji wobec stosunków polsko-ukraińskich i polsko-żydowskich, istoty kwestii ukraińskiej, po nieznaną biografię podstawowych aktorów. Nagminne utożsamianie języka ze świadomością narodową też nie pomagało w zrozumieniu sytuacji, lecz akurat to elementarne nieporozumienie nie odróżniało dziennikarzy od polityków czy większości ekspertów na rozpoczynającej się konferencji paryskiej.

Czytelnikowi jesteśmy także winni prezentację tytułów, które objęte zostały kwerendą. Prasę anglojęzyczną czytała i skomentowała Marta Laskowska, francuskojęzyczną – Nina Hetmańska, niemieckojęzyczną – Joanna Brzegowy, rosyjskojęzyczną – Bartłomiej Gajos. Każdy redaktor zwrócił uwagę na inne aspekty wybranego materiału, co raczej pomaga, niż przeszkadza w lekturze.

Polskiemu Instytutowi Spraw Międzynarodowych dziękujemy za możliwość realizacji projektu, pokazującego – jak sądzimy – mało znane oblicze

³ M. Przyłuska-Brzostek (opr. red.), *Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską 1919 r.*, PISM, 2009.

⁴ Dwa tomy PDD poświęcone są interesującemu nas okresowi: S. Dębski (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad–grudzień*, PISM, 2008, oraz *idem* (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 styczeń–maj*, PISM, 2016.

narodzin II Rzeczypospolitej⁵. Bez poparcia Sławomira Dębskiego i Jacka Foksa, zaangażowania Piotra Długoleckiego, pomocy Olgi Byrskiej (która czytała artykuły w jęz. francuskim), Doroty Dołęgowskiej, Joanny Sokólskiej i pracowników biblioteki PISM książka ta by nie powstała.

Prasa anglojęzyczna

Brytyjskie i amerykańskie gazety żywo interesowały się tym, co dzieje się w Polsce. Zaprezentowane w niniejszej publikacji źródła są możliwie reprezentatywnym wyborem dokonany spośród około 650 tekstów wyłonionych na pierwszym etapie kwerendy w czterech dziennikach i jednym tygodniku. Brytyjskie „The Guardian” i „The Observer” dostępne są dla czytelnika w ich wspólnym archiwum internetowym, „The Times”, „The New York Times” oraz „The Washington Post” znajdują się na stronie newspapers.com. Najważniejsze tematy, które pojawiają się w wymienionych gazetach, to przede wszystkim: wojna polsko-ukraińska, pogromy we Lwowie i innych miejscowościach przyszłej Polski centralnej i wschodniej, powstanie wielkopolskie, zagrożenie bolszewickie, tworzenie koalicyjnego rządu Ignacego Jana Paderewskiego oraz konflikt polsko-czechosłowacki o Śląsk Cieszyński. Od linii politycznej pisma, poglądów i powiązań właściciela lub redaktora naczelnego oraz źródła informacji zależało, w jaki sposób w danej gazecie Polska była przedstawiana.

Wielka Brytania

Brytyjska prasa nigdy nie odgrywała tak znacznej roli w kształtowaniu poglądów jak w czasie pierwszej wojny światowej. Wiedzieli o tym doskonale politycy, którzy w dobrych kontaktach z magnatami prasowymi i redaktorami naczelnymi gazet widzieli drogę do zapewnienia sobie popularności. Dzienniki „The Guardian” oraz „The Times” określane są jako najbardziej wpływowe tytuły Wielkiej Brytanii, mimo że wiele innych prześcigało je pod względem liczby sprzedawanych co dzień egzemplarzy – bardziej niż nakład liczyły się jednak prestiż i tradycja. Dane dotyczące zasięgu „The Guardian” są niepełne i opierają się na szacunkach: ocenia się, że w 1914 r. ukazywał się on w 35 tys. egzemplarzy. Nakład „The Times” w 1910 r. wynosił 45 tys. egzemplarzy, a na początku wojny, m.in. dzięki redukcji ceny, zwiększył się

⁵ Próba omówienia wyników naszych badań znajdzie się w artykule W. Borodzieja i B. Gajosa, *Reakcje prasy zagranicznej na odrodzenie państwa polskiego w 1918 roku*, który ukaże się w „Polskim Przeglądzie Dyplomatycznym”. Zob. także W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. II: *Narody 1917–1923*, GW Foksał, 2018.

do 180 tys., lecz pod jej koniec spadł do 130 tys. Dla porównania skierowany do masowego odbiorcy konserwatywny „Daily Mail” sprzedawał się w latach 1914–1918 w liczbie od 900 tys. do 1100 tys. egzemplarzy. „The Observer” był zaś największym i najważniejszym tygodnikiem niedzielnym, którego nakład na początku wojny osiągnął 130 tys. egzemplarzy, w 1916 r. – 220 tys., a w 1918 r. spadł do 195 tys.⁶

„The Guardian” został założony w 1821 r. w Manchesterze, czego ślad znajdował się do 1959 r. w pełnej nazwie („The Manchester Guardian”), chociaż już przed pierwszą wojną redakcja przeniosła się do Londynu. Dziennik od początków istnienia opowiadał się po stronie wigów. Najważniejszą postacią w jego historii był Charles Prestwich Scott, redaktor naczelny w latach 1872–1929, który gazetę o znaczeniu lokalnym rozwinął do tego stopnia, że zaczęła mieć wpływ na opinię publiczną również poza Wielką Brytanią. Ukazujący się raz dziennie od poniedziałku do soboty „The Guardian” nie był jednak przedsięwzięciem przynoszącym znaczące zyski. Scott utrzymywał liberalną polityczną linię pisma, a czasem zbliżał się do Partii Pracy. Podczas pierwszej wojny popierał politykę rządu, chociaż nie akceptował jego negatywnego stosunku do irlandzkich dążeń niepodległościowych⁷.

Publikowane przez „The Guardian” informacje na temat Polski były często krótkie i pod względem zawartości informacyjnej wypadały gorzej niż pochodzące z innych anglojęzycznych dzienników. Z tego powodu w małym stopniu uwzględnione zostały dość regularnie relacjonowane konflikty Polaków z Czechosłowakami, Niemcami i Ukraińcami. Na łamach gazety Polska pojawiała się często w szerszym kontekście podstawowych problemów Europy Środkowo-Wschodniej przełomu roku 1918 i 1919, a więc m.in. rozpadu Austro-Węgier i Niemiec, zagrożenia bolszewickiego czy tworzenia się nowych niepodległych krajów. Najważniejszymi wątkami dotyczącymi bezpośrednio Polski były antysemityzm i sytuacja mniejszości narodowych, zwłaszcza Żydów. Dziennikarze i autorzy publikowanych w gazecie listów główne niebezpieczeństwo upatrywali w projektach odbudowywania przedrozbiorowej Polski – niedemokratycznej, faworyzującej naród polski i jego elitę, dyskryminującej niższe warstwy społeczne. Za symbol takiego podejścia uważany był Roman Dmowski, który, zdaniem dziennika, został przez brytyjskie władze niesłusznie uznany za reprezentanta Polski za granicą. Skutkiem polityki Dmowskiego miały być zaognione stosunki między Polakami i mniejszościami narodowymi, manifestujące się w postaci pogromów. W pu-

⁶ J.M. McEven, *The National Press during the First World War: Ownership and Circulation*, „Journal of Contemporary History” 1982, t. 17, nr 3, s. 459–460, 468, 471–474, 476, 482–483.

⁷ Te i następne dane – jeśli nie podano inaczej – na podstawie D. Griffiths (red.), *The Encyclopedia of the British Press 1422–1992*, Macmillan, 1992, s. 280–281, 509–510.

blikowanych tekstach pojawiały się czasem konkluzje, że Polska nie będzie funkcjonować sprawnie jako niepodległe państwo, w związku z czym interesy jej mniejszości narodowych powinny być zagwarantowane przez aliantów na konferencji pokojowej. Dziennik publikował na swoich stronach teksty polemizujące z takim stanowiskiem, m.in. 9 stycznia ukazała się dłuższa wypowiedź Paderewskiego, który zaprzeczył antysemickim nastrojom w Polsce i podkreślił, że kraj w przeszłości odgrywał rolę schronienia dla Żydów przed pogromami w Europie Zachodniej. Mimo zamieszczenia takiego oświadczenia dziennik nie odszedł od krytykowania Dmowskiego i związanego z nim Paderewskiego, których już 10 stycznia oskarżył o inspirowanie przewrotu, nazywanego w historiografii zamachem Januszajtisa.

Londyński „The Times” został założony w 1785 r. Renomę zdobył już w pierwszej połowie XIX w. Był pierwszym dziennikiem drukowanym masowo (dzięki prasie parowej), a także jednym z pionierów zatrudniania korespondentów zagranicznych. Właścicielem „The Times” w latach 1908–1922 był magnat prasowy Alfred Charles William Harmsworth, lord Northcliffe. W czasie wojny pozostawał w dobrych stosunkach z premierem Davidem Lloydem George’em, od którego otrzymywał często propozycje objęcia funkcji państwowych. Dziennik tradycyjnie związany był z Partią Konserwatywną. Ukazywał się raz dziennie, siedem dni w tygodniu⁸.

„The Times” miał w Polsce wysłannika, Josepha Jeffriesa, którego obszernie teksty regularnie publikował. Relacje korespondenta były napisane ciekawie, a czytelnik mógł się z nich sporo dowiedzieć. Autor starał się oceniać pozyskiwane informacje pod kątem wiarygodności, chociaż nie unikał powtarzania nieprawdy. Dużo podróżował po Polsce i osobiście prowadził wywiady, dzięki czemu ma się wrażenie, że próbował dogłębnie poznać i zrozumieć opisywane sprawy. W swoich korespondencjach Jeffries często pisał o panującej w Polsce anarchii, trudnościach ze zjednoczeniem różnych obozów politycznych oraz o agitacji bolszewickiej, zdobywającej popularność w trudnych warunkach gospodarczych. Polskę przedstawiał jako ofiarę obcych sił, przede wszystkim Niemców i bolszewików, co podkreślane było zwłaszcza w relacjach na temat losów Litwy. W świetle tych artykułów polscy politycy gorąco popierali ententę, chociaż czasem martwiło ich ograniczone wsparcie z jej strony, zwłaszcza w kwestii pomocy wojskowej przeciwko inwazji ze wschodu. Kilkakrotnie zaznaczano na łamach dziennika, że odrodzenie Polski jest zgodne z interesami aliantów, ponieważ będzie ona z jednej strony barierą dla komunizmu, a z drugiej nie pozwoli na powtórny rozwój potęgi Niemiec.

Pogromy zostały przedstawione w znacznie bardziej wyważony sposób niż w „The Guardian”. Korespondent odnosił się z dystansem do sensacyj-

⁸ *Ibidem*, s. 292, 562–563.

nych informacji ich dotyczących, a gazeta umieszczała także wiadomości o krokach podjętych przez Polaków w celu zapobiegnięcia kolejnym zajęciom. Na tym tle wyróżnia się krytyczny tekst z 8 lutego, autorstwa działacza syjonistycznego Izraela Cohena, członka komisji badającej sprawę pogromów w Polsce.

Pierwsza brytyjska gazeta niedzielna, „The Observer”, została założona w Londynie w 1791 r. Przez cały XIX w. borykała się z kłopotami finansowymi i dopiero James Louis Garvin, sprawujący funkcję redaktora naczelnego w latach 1908–1942, uczynił z niej ważne i szeroko kolportowane źródło wiadomości. „The Observer” opowiadał się po stronie konserwatystów. Garvin krytycznie odnosił się do postanowień konferencji pokojowej w Paryżu, zwłaszcza decyzji wymierzonych w Niemcy, ponieważ sądził, że ograniczanie tego kraju nie ustabilizuje europejskiej polityki⁹.

„The Observer” został uwzględniony w niniejszym wyborze źródeł w bardzo małym stopniu, ponieważ sprawom polskim nie poświęcał tyle miejsca, co gazety codzienne. Warta zaprezentowania okazała się informacja z 10 listopada dotycząca reakcji Watykanu na odradzanie się Polski.

Stany Zjednoczone Ameryki

Amerykański rynek prasowy był bardzo dobrze rozwinięty. W każdym stanie ukazywało się co najmniej kilka gazet, swoje własne pisma w językach ojczystych wydawały również społeczności emigrantów. Spośród opiniotwórczych dzienników jednymi z najważniejszych były „The New York Times” oraz „The Washington Post”, których dzienny nakład w 1917 r. wynosił odpowiednio 330 tys. egzemplarzy w dzień powszedni i 390 tys. w niedzielę oraz 45 tys. w dzień powszedni i 54 tys. w niedzielę¹⁰.

„The New York Times” (dalej NYT) został założony w 1851 r. Zdobył renomę na przełomie wieków, gdy kupił go Adolph Ochs, dążący do podniesienia poziomu gazety, tak aby stała się synonimem rzetelnego dziennikarstwa, o które było coraz trudniej w erze *yellow press* i przejawiskawionych wiadomości mających zwabić masowego czytelnika. W czasie pierwszej wojny światowej gazeta popierała wywodzącego się z Partii Demokratycznej prezydenta Woodrowa Wilsona i plany stworzenia Ligi Narodów. W wyborach w 1920 r. także udzieliła poparcia kandydatowi Demokratów. NYT ukazywał się codziennie. Spośród uwzględnionych w niniejszym wyborze anglojęzycznych tytułów był gazetą najgrubszą – wydanie tygodniowe skła-

⁹ *Ibidem*, s. 260–261, 444.

¹⁰ N.W. Ayer and Son's *American Newspaper Annual and Directory*, 1918, s. 1195, 1204, <http://memory.loc.gov>.

dało się bowiem z 24 stron. Numer niedzielny był jeszcze bogatszy – zawierał m.in. część kulturalną i oddzielną wkładkę ze zdjęciami¹¹.

NYT poświęcał Polsce sporo miejsca, publikując relacje własnego korespondenta, wiadomości pochodzące z agencji telegraficznych, felietony, przedruki z innych gazet oraz listy od czytelników. Dziennik informował na bieżąco i dość szczegółowo zarówno o sytuacji wewnętrznej w kraju, jak i o konfliktach Polaków o granice. Pokazywał nie tylko polską perspektywę, lecz pozwalał spojrzeć na kwestie sporne także z drugiej strony: przytoczył stanowisko emigracji ukraińskiej w Stanach Zjednoczonych wobec wojny z Polską w Galicji Wschodniej oraz opinie pierwszego niemieckiego posła w Warszawie, hr. Harry'ego Kesslera, i b. ambasadora Rzeszy w Londynie, ks. Karla Lichnowsky'ego, dotyczące losu ziem zaboru pruskiego.

Podobnie jak w prasie brytyjskiej, ważny wątek stanowiły pogromy. Na łamach NYT ścierały się poglądy różnych środowisk. Poświęcano szpalty na wypowiedzi członków organizacji żydowskich w Stanach Zjednoczonych, polskich polityków i emigrantów, przywołujących przy analizie przyczyn i charakteru pogromów na przemian tezy o chuligańskich wybrykach niedyscyplinowanego wojska, niechęci Żydów do niepodległej Polski, niemieckiego podżegania lub niesprawności polskich władz. Dziennik nie usprawiedliwiał Polski, ale jego artykuły nie przybrały agresywnego tonu.

Chociaż gazeta informowała o wielu czołowych postaciach polskiej polityki, najważniejszy z nich był Paderewski, którego widziano nawet na stanowisku prezydenta Polski. Na łamach NYT poruszano także sprawy Polonii w Stanach Zjednoczonych i kwestię pomocy humanitarnej wysyłanej do kraju, niezwykle potrzebnej, w obliczu zarówno zniszczeń wojennych, bezrobocia, głodu i braku lekarstw, jak i przybierającej na sile agitacji bolszewickiej. Kilkakrotnie pojawiło się też zagadnienie uznania przez Stany Zjednoczone polskiego rządu i ewentualnej pomocy militarnej dla Polski w obronie przed Czerwoną Rosją.

„The Washington Post” został założony w 1877 r. Związany był raczej z Demokratami, chociaż niekiedy zwracał się w drugą stronę. Edward Beale McLean, właściciel w latach 1916–1933 r., sympatyzował z Partią Republikańską, a gazeta wspierała politykę amerykańskiego izolacjonizmu. „The Washington Post” wychodził siedem dni w tygodniu, raz dziennie. Wydanie niedzielne było obszerniejsze. Niektóre artykuły ilustrowano rysunkiem lub zdjęciem¹².

¹¹ E. Davis, *History of the New York Times 1851–1921*, „The New York Times” 1921, s. 370–375, <https://archive.org>.

¹² C.M. Roberts, *The First 100 Years*, „The Washington Post”, 18 grudnia 1977 r., www.washingtonpost.com; *The Washington Post* w: *Encyclopaedia Britannica*, www.britannica.com.

Dziennik zapewniał swoim czytelnikom bogate informacje o wydarzeniach dotyczących Polski, chociaż nie zajmował się nią tak często i obszernie jak NYT. Jako jedyna z prezentowanych tutaj anglojęzycznych gazet poinformował o przejęciu władzy przez Józefa Piłsudskiego z rąk Rady Regencyjnej niemal bezpośrednio – jak na ówczesne warunki – po tym wydarzeniu, bo 17 listopada. „The Washington Post” ze zrozumieniem odnosił się do polskich dążeń niepodległościowych i żądań terytorialnych, np. dotyczących Galicji Wschodniej, Wielkopolski czy Gdańska. Przeważnie pozytywnie oceniał pracę Polaków na rzecz tworzenia struktur nowego państwa i obrony granic. Autorytetem, na który dziennik powoływał się często dla uzasadnienia swoich poglądów na sprawy polskie, był prezydent Wilson. Wiązała się z tym wyraźna niechęć gazety do Niemiec, których polityka wobec Polaków świadczyć miała o definitywnym odrzuceniu czternastu punktów gwarantujących pokój w Europie. Informacje o pogromach w „The Washington Post” były wyważone. Zwracano uwagę, że niektóre krążące na ten temat wiadomości są wytworem niemieckiej propagandy, dążącej do zdyskredytowania Polski. Najważniejszym polskim politykiem z punktu widzenia dziennika był znany w Stanach Zjednoczonych Paderewski, którego przedstawiano jako osobę szanowaną przez Polaków, pracowitą, mającą szansę stać się wybitnym politykiem.

Artykuły prasowe są cennym źródłem, jednak czytanie ich wymaga krytycznego podejścia do informacji. Próbował o tym przekonać swoich czytelników także korespondent „The Times” w tekście z 23 grudnia, dotyczącym sprawy pogromów: „One does not need to be long in this country to learn that figures are used like missiles, and are to some extent produced to meet the needs of political offensives”. Dziennikarze innych gazet nie zachowali jednak takiego dystansu przy przedstawianiu skali zająć we Lwowie: „The Guardian” – chociaż zaznaczył, że liczba może być wyolbrzymiona – pisał 30 listopada o tysiącach zamordowanych Żydów, a NYT 2 grudnia o więcej niż tysiącu, podczas gdy faktyczna liczba ofiar oceniona została niewiele później na raczej 70 niż 150 osób (najwyższa szacunkowa wartość). Nieprawdziwe wiadomości pojawiały się częściej i dotyczyły rozmaitych tematów: „The Observer” 10 listopada poinformował o aresztowaniu Piłsudskiego przez Ukraińców, „The Guardian” podał już 21 grudnia informację o przybyciu do Gdańska wojska Hallera, a NYT 3 stycznia napisał o planowanym polskim ataku na Berlin. Kilkakrotnie w różnych gazetach zaznaczono, że na deformowanie obrazu Polski duży wpływ ma niemiecka propaganda, ale mimo to korzystano często – zwłaszcza przy relacjonowaniu powstania wielkopolskiego – z wiadomości przekazywanych przez niemiecką prasę.

Jakkolwiek nieporozumieniem byłoby badanie historii Polski na podstawie prezentowanych artykułów, pokazują one doskonale, jak odradzający się kraj widziany był oczami redaktorów i czytelników najważniejszych gazet w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, odgrywających olbrzymią rolę na arenie międzynarodowej.

Prasa francuskojęzyczna

Po „złotej epoce” w historii prasy francuskiej, którą rozpoczęło uchwalenie ustawy o wolności prasy w 1881 r., a zakończył rok 1914, rynek prasy francuskiej popadł w kryzys, z którego już nigdy miał się nie odrodzić. Według przedwojennych sondaży co drugi dorosły Francuz codziennie czytał gazetę. Wojna, powszechna mobilizacja, wzrost cen i deficyt papieru oraz zwiększona kontrola ministerstwa wojny nad gazetami sprawiły, że do 1918 r. zniknęło z rynku 50% tytułów¹³. Kilkakrotnie zmniejszyła się również liczba stron dziennego wydania: 10-stronicowe w roku 1914, w badanym okresie ograniczały się do 2–3 stron, z czego ostatnią często zajmowały anonse, reklamy i nekrologi. Prasa stała się głównym nośnikiem prowojennej, patriotycznej propagandy, a fenomen ten szybko otrzymał miano *bourrage de crâne*, czyli „robienia wody z mózgu”¹⁴. Co więcej, 5 sierpnia 1914 r. uchwalono prawo o cenzurze, które pozostało w mocy do 13 października 1919 r. Ustawa miała na celu propagowanie właściwej postawy obywatelskiej, unikanie informowania wroga oraz „podtrzymywanie ducha w narodzie”. Na stronach gazet widoczne są niekiedy pozostawione przez cenzora białe plamy po wyciętych artykułach¹⁵. Co ciekawe, Georges Clemenceau, który publicznie opowiadał się za wolnością prasy i otwarcie krytykował ustawę o cenzurze¹⁶, zdecydował się utrzymać ją w mocy, gdy 20 listopada 1917 r. został mianowany premierem. Wszystko to miało oczywisty wpływ na jakość informacji prasowych oraz czytelnictwo wśród Francuzów. Skutki kryzysu prasowego daje się zauważyć również w dyskursie wokół relacji polsko-francuskich, który, bez względu na profil polityczno-ideologiczny gazety, z reguły był zbieżny z oficjalną polityką rządową i nie stronił od patosu.

¹³ 80 w roku 1914, 30 w 1924.

¹⁴ C. Delporte, C. Blandin, F. Robinet, *Histoire de la presse en France, XXe–XXIe siècles*, Armard Colin, 2013.

¹⁵ A. Flandrin, *En 1914, la presse accepte la censure parce que la France participe à l'effort de guerre*, „Le Monde”, 18 lipca 2014 r., www.lemonde.fr.

¹⁶ Gazeta „L'Homme libre” (człowiek wolny), której redaktorem naczelnym był Clemenceau, na znak tego protestu przyjęła tytuł „L'Homme enchaîné” (człowiek ujarzmiony, spętany).

Specyfiką rynku prasowego Szwajcarii w omawianym okresie był związek dzienników z partiami politycznymi, co uwarunkowane było prawnie i finansowo. Wojna miała niejednolity wpływ na kondycję szwajcarskich gazet. Splajtowały mniejsze, lokalne tytuły, a największe dzienniki, do których należały „Journal de Genève” i „Gazette de Lausanne” podwoiły, a nawet potroiły swoje nakłady¹⁷. Gazety szwajcarskie kupowali bowiem Francuzi, którzy z powodu cenzury stracili zaufanie do narodowych tytułów. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się rubryka międzynarodowa, która również wielokrotnie zwiększyła swoją objętość. Poranne wydania liczyły nawet do 12 stron.

Inaczej sprawy miały się oczywiście w okupowanej Belgii. Prasa niezależna tego okresu to prasa podziemna i wydawana na emigracji, stąd brakuje danych na temat jej nakładów. Dzienniki belgijskie po 1918 r. borykały się z trudnościami finansowymi, nie miały stałych korespondentów zagranicznych, w rubryce informacji międzynarodowych posiłkowały się głównie przedrukami depesz z innych gazet, często wzajemnie sprzecznymi.

Szwajcaria

Oba tytuły, „Journal de Genève” i „Gazette de Lausanne”, prezentowały wysoki poziom dziennikarstwa, dużą wiarygodność informacji i dysponowały bardzo rozbudowanymi sieciami źródeł informacji¹⁸. Konkurując ze sobą na rynku prasowym, którego były największymi graczami, miały raczej podobny profil ideologiczno-polityczny. Jego punktami centralnymi były liberalizm polityczny i ekonomiczny, obrona federalizmu przed „berneńską centralizacją”, walka z socjalizmem i bolszewizmem oraz konserwatyzm, temperowany od czasu do czasu zainteresowaniem kwestiami socjalnymi. Obie gazety znajdowały czytelników w elektoracie partii konserwatywno-liberalnej i były powszechnie uważane za jej porte-parole. Od etykiety tej próbowały wyzwolić się od lat 60. XIX w., zmierzając do statusu prasy niezależnej. Różnice w linii czasopism zaznaczały się raczej w kwestiach lokalnych, związanych z rywalizacją dwóch miast.

„Journal de Genève” ukazywał się od 1826 r. do 28 lutego 1998 r., kiedy został połączony z „Gazette de Lausanne” i „Nouveau Quotidien”, i odtąd wydawany jest jako „Le Temps”. Pierwszy numer „Gazette de Lausanne” ukazał się w 1798 r. pod tytułem „Peuple Vaudois”, późniejsza nazwa została przyjęta w roku 1803. W 1918 r. nakład „Journal de Genève” wynosił ponad

¹⁷ A. Clavien, *La presse suisse: structure et diversité*, RTS, 31 grudnia 2015 r., www.rts.ch.

¹⁸ A. Clavien, *Grandeurs et misères de la presse politique: le match Gazette de Lausanne – Journal de Genève*, Éd. Antipodes, 2010.

40 tys. egzemplarzy, a „Gazette de Lausanne” ponad 20 tys. egzemplarzy, co dla obu dzienników stanowiło rekord w XX w.

Francja

„Le Temps”, założony przez liberała Auguste’a Nefftzera, ukazywał się od 1861 r. do 29 listopada 1942 r. Na francuskim rynku prasowym stanowił konkurencję dla „Le Figaro”, któremu nie dorównywał jednak nakładem. Szczytowy wynik 30 tys. egzemplarzy osiągnął w 1914 r. Jako dziennik o profilu republikańsko-konserwatywnym reprezentował organizacje pracodawców, by następnie stać się półoficjalnym organem francuskiej dyplomacji¹⁹.

Założony w 1826 r. „Le Figaro” jest najstarszym i wciąż wydawanym francuskim dziennikiem. Do dziś stanowi główny tytuł francuskiej prasy. Na jego łamach publikowali Théophile Gautier, George Sand, Émile Zola, Marcel Proust, André Gide, François Mauriac i Jean-Paul Sartre. Adresowany był głównie do klas wyższych. W czasie wojny i w latach powojennych stracił na popularności na skutek konfliktów w redakcji oraz skandali politycznych, w które zamieszani byli redaktorzy. W 1922 r. doszło do przejęcia dziennika przez magnata przemysłu kosmetycznego o aspiracjach politycznych, François Coty’ego, który nadał mu profil populistyczny i faszystowski, na skutek czego tytuł stracił trzecią część czytelników.

„Le Matin” był drugim po „Le Petit Parisien” najpopularniejszym dziennikiem, o nakładzie 1 mln 51 tys. egzemplarzy w 1918 r. Ukazywał się od roku 1882 do 1944, kiedy to jego publikacja została zakazana. Związany ze skrajną prawicą, pod redakcją Maurice’a Bunau-Varilli od 1940 r. kolaborował z rządem Vichy. W okresie międzywojennym popierał Raymonda Poincaré’ego, prowadził narrację antysemicką, antykomunistyczną i antyparlamentarną, by z czasem promować zbliżenie z Niemcami.

„Le Journal”, wydawany od 1892 r., był kolejnym dziennikiem należącym do wielkiej czwórki złotej ery prasy i głównym konkurentem „Le Matin”. Jego nakład jesienią 1918 r. wynosił ponad ćwierć miliona egzemplarzy, przy czym warto zaznaczyć, że dziennik odnotował największy spadek czytelnictwa w porównaniu z rokiem poprzednim (o 37%). Do roku 1911 reprezentował środowiska republikańskie, utrzymując dosyć wysoki poziom dziennikarstwa. Jednak wraz z nominacją Charles’a Humberta na dyrektora politycznego przyjął profil konserwatywny i nacjonalistyczny. W międzywojniu stał się zaś otwarcie antysemicki. Jego nakład spadł o połowę, gdy w 1919 r. wyszło na jaw, że jeden z akcjonariuszy, Pierre Lenoire, był niemieckim szpiegiem. Redakcja została zamknięta w 1944 r. wraz z końcem rządu w Vichy, z którym kolaborował.

¹⁹ C. Delporte, C. Blandin, F. Robinet, *op. cit.*

„L'Humanité” był jednym z czołowych francuskich dzienników lewicowych. Założony przez Jeana Jaurès'a w grudniu 1904 r., prezentował początkowo profil socjalistyczny, by po 1920 r. zerwać z tzw. reformizmem i stać się oficjalnym organem Partii Komunistycznej. Podczas wojny dziennik opowiadał się za walką w obronie Republiki, jednak gdy w 1918 r. redaktorem naczelnym został Marcel Cachin, stosunek do *Union sacrée* stał się o wiele bardziej sceptyczny. Przedwojenny nakład dziennika wynosił 100 tys. egzemplarzy.

Belgia

Gazeta „L'Indépendance Belge” założona została w 1831 r. w Brukseli, wkrótce po uzyskaniu przez Belgię niepodległości, zaś ostatni numer ukazał się w roku 1940. Czytelników znajdowała w całym kraju. Prezentowała profil liberalny, nastawiona była przede wszystkim na wiadomości międzynarodowe. Dzięki niezwykle rozwiniętej sieci korespondentów była obok „Timesa” i „Le Temps” jednym z najbardziej prestiżowych tytułów XIX w., a także inicjatorką powstania oraz pierwszą klientką agencji Reuters. Podczas okupacji niemieckiej tytuł wydawany był we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii. Po wojnie redakcja powróciła do Brukseli i pod wpływem nowego dyrektora stała się pismem o profilu katolickim²⁰.

„La Nation Belge” wydawana była w latach 1918–1956, z przerwą w czasie II wojny światowej. Było to pismo o profilu katolickim i raczej lewicowym, a przede wszystkim patriotycznym. Czytana była w całym kraju²¹.

Analiza materiału

Pierwszym wnioskiem płynącym z analizy zebranego materiału jest wysokie zainteresowanie sprawami polskimi w świecie frankofońskim. Informacje o wydarzeniach nad Wisłą pojawiały się we wszystkich omówionych dziennikach niemal codziennie, z reguły na pierwszych czy drugich stronach. Już same nagłówki, takie jak *La Pologne indépendante*, *La Pologne s'organise*, *En Pologne libre*, wskazują na stosunek autorów do pojawienia się na mapie Europy nowego państwa narodowego. Wyjątkiem jest, co zrozumiałe, prasa belgijska, której czytelnicy dowiedzieli się o uzyskaniu przez Polskę niepodległości 16 listopada z dosyć lakonicznej, acz entuzjastycznej noty. Poza tym informacje o Polsce pojawiały się raczej w kontekście niemiec-

²⁰ *Structures de la presse quotidienne en Belgique*, „Courrier hebdomadaire du CRISP” 1958, www.cairn.info.

²¹ France, Ministère de la guerre, *Bulletin périodique de la presse belge*, 13 lutego 1919 r., <http://gallica.bnf.fr>.

kim. Jeżeli chodzi o liczbę wzmianek o Polsce, prym wiedzie zdecydowanie „Gazette de Lausanne”, a zaraz po niej „Journal de Genève”: w każdym wydaniu znajdujemy od kilku do kilkunastu informacji. Co więcej, dzienniki szwajcarskie często czerpały informacje wprost z Polskiego Biura Prasowego i z prasy polskiej (jako źródło pojawiały się „Kurier Codzienny”, „Kurier Krakowski”, a w prasie francuskiej także „Kurier Warszawski” oraz „Czas”).

Również Francja bardzo żywo angażowała się w sprawę polską. Stosunkowo często poświęcane były Polsce dłuższe, pełne zaangażowania teksty. „Le Temps” nie szczędził kwestii polskiej miejsca w głównej kolumnie *Bulletin du Jour*.

Warto zwrócić uwagę na kontekst, w jakim pojawiały się teksty o Polsce, oraz na rodzaj przytaczanych argumentów. Podczas negocjacji na konferencji paryskiej Polska sytuowała się raczej na peryferiach mentalnej mapy Europy, określana była jako „przedmurze cywilizacji zachodniej” („Gazette de Lausanne” z 23 listopada 1918 r.), kraj orientalny, niemniej w częstych porównaniach z Ukrainą czy Jugosławią wypadła korzystnie. Upodmiotowienia Polski nie ułatwiała trudności związane z reprezentacją zagraniczną. „Istnieją dwa rządy polskie: jeden, który nie potrafi ze swojego państwa wyjść, drugi, który nie potrafi do niego wejść”, czytamy w „Le Temps” z 28 grudnia 1918. Kolejnym przykładem może być artykuł z 24 stycznia 1919 r. w „Journal de Genève”, zatytułowany *Polskie niezgody*. O braku porozumienia między Komitetem Narodowym i tworzącym się w Warszawie rządem rozpisowały się niemal wszystkie gazety, a stworzenie delegacji oficjalnej przyjęto z wielką ulgą (np. „Gazette de Lausanne” z 23 stycznia 1919 r.). Wyjątkiem była socjalistyczna „L’Humanité”, od początku gorąco popierająca Moraczewskiego, która 12 stycznia 1919 r. następująco skwitowała upadek jego rządu: „Tak oto reakcjonści pełniący służbę w kancelariach ententy pozbyli się za wstawienictwem Pichona z polskiego Parlamentu [!] jego najbardziej demokratycznego elementu”. Dziennik ten jako jedyny nie odnosił się szczególnie entuzjastycznie do postaci Paderewskiego, który wraz z Piłsudskim był najczęstszym bohaterem apologetycznych artykułów we francuskojęzycznej prasie. Poza tym zarówno rządy Daszyńskiego, Moraczewskiego, jak i Paderewskiego we wszystkich tytułach określane były jako demokratyczne i przyjmowane z nadzieją na możliwość ustanowienia normalnych stosunków dyplomatycznych.

Bardzo często pojawiały się również apele do rządów ententy o pomoc dla Polski. Ich autorzy odwoływali się do argumentów historycznych, przytaczając historię narodu skrzywdzonego, wobec którego Europa Zachodnia ma moralny i polityczny dług. Obowiązek pomocy Polsce wywodzony był również z prawa międzynarodowego („Le Temps” z 27 grudnia 1918 r.). Przede wszystkim jednak istnienie niezależnej Polski miało być gwarantem

bezpieczeństwa Europy. Dominowały dwie perspektywy. „Gazette de Lausanne” i prasa francuska powoływały się głównie na zagrożenie rewolucją bolszewicką: silna, niezależna Polska miałaby stanowić strefę buforową między komunistyczną Rosją i Zachodem. Z kolei „Journal de Genève” i prasa belgijska skupiały się na konieczności zmniejszenia wpływów niemieckich.

Rozwiązanie kwestii polskiej na konferencji paryskiej miało być jednym z najtrudniejszych sprawdzianów funkcjonowania zasady samostanowienia narodów. Wskazywała na to „La Nation Belge”. W artykule „Zasada narodów a rzeczywistość” z 1 grudnia 1918 r. w kontekście Gdańska stwierdzono, że międzynarodowa solidarność i pokój powinny przeważać nad zasadą samostanowienia. Podobne były tezy tekstu z 20 listopada 1918 r., w którym opisano skomplikowaną sytuację etniczną na granicy polsko-niemieckiej.

„Szantaż pogromem”

Tematem niewątpliwie nadreprezentowanym w prasie francuskiej były pogromy. Informacje o mordach i grabieżach o podłożu antysemitycznym to ponad 20% wieści znad Wisły. Mowa o setkach, niekiedy tysiącach ofiar. „Gazette de Lausanne” poświęciła temu problemowi całą serię notatek i artykułów ukazujących się niemal codziennie od 23 listopada do 6 grudnia 1918 r. Trudno jednak doszukać się w tych wiadomościach spójnej narracji. W zależności od źródła: polskiego, niemieckiego, żydowskiego czy brytyjskiego prezentowane były zupełnie odmienne wersje wydarzeń. W końcu sami autorzy podkreślali powszechną dezorientację w tej kwestii i zalecali ostrożność w formułowaniu poglądów. Na łamach jednego tytułu pojawiały się często zarzuty bierności, a niekiedy antysemityzmu, formułowane pod adresem polskiego rządu, oraz apele do ententy o interwencję, a z drugiej strony podkreślano (szczególnie w prasie belgijskiej), że informacje o pogromach w Polsce wpisują się w niemiecką propagandę. „Prawdziwymi antysemitami są oskarżyciele”, czytamy w „L'Indépendance Belge” 5 grudnia 1918 r. Według „Le Temps” sprawcami pogromów mogli być również żołnierze rosyjscy i niemieccy, wracający z frontu i plądrujący wszystko po drodze. Zwracano także uwagę na stan wojny domowej i ogólny chaos panujący w Galicji oraz możliwe prowokacje bolszewickie. W „L'Humanité” ukazała się natomiast nota Polskiego Biura Prasowego, dementująca wiadomości o pogromach. Nie zmienia to jednak faktu, że choćby ze względu na częstotliwość i liczbę publikowanych informacji skojarzenie Polski z antysemityzmem stało się niemal automatyczne.

Temat budził bardzo żywe reakcje wśród czytelników francuskojęzycznej prasy, szczególnie w Szwajcarii. Rada Studentów Żydowskich tego kraju oficjalnie protestowała „przeciwko zbrodniom, które popełniane są aktual-

nie w Polsce i donosi cywilizowanemu światu o działaniach rządu polskiego, mających na celu zduszenie w załączku, poprzez wszystkie dostępne środki, jak najbardziej uprawnionych aspiracji kilku milionów Żydów walczących o przetrwanie swojego narodu oraz stłamszenie społeczności żydowskiej przez pogromy i bojkot ekonomiczny” („Gazette de Lausanne” z 23 listopada 1918 r.). Co prawda już w następnym paragrafie komunikat ten został zrównoważony przez streszczenie stanowiska rządu polskiego, jednak musiał zrobić silne wrażenie. Przeciw wydarzeniom w Polsce odbywały się w Lozannie manifestacje organizowane przez społeczność żydowską.

Temat „polskich pogromów” wywoływał polemiki, choć należy zaznaczyć, że publikowanie listów od czytelników nie było częstą praktyką szwajcarskich dzienników. W artykule z 4 grudnia 1918 r. („Szantaż pogromem”) na temat „kampanii oszczerstw prowadzonej w Szwajcarii przeciw Polsce, od kiedy ten męczeński naród umknął swoim oprawcom i rozpoczął się organizować”, autor, profesor filozofii Maurice Millioud, zapewniał, że wydarzenia, które okrzyknięte zostały pogromami, były efektem zamieszek i walk w Galicji (szczególnie we Lwowie i w Przemyśle), gdzie Polacy wbrew umowie międzynarodowej zostali zaatakowani przez Ukraińców, Austriaków i Żydów. Grabieże dokonane zostały przez dezertarów, jeńców wojennych powracających do Rosji i niemieckich bandytów. Ponadto, jak twierdził Millioud, Polacy byli ofiarami tych ataków w tym samym stopniu co Żydzi, a nie mogli im przeciwdziałać, ponieważ Niemcy i Austriacy uniemożliwili im stworzenie milicji. Legiony Piłsudskiego nie ponosiły za tę sytuację żadnej odpowiedzialności, przeciwnie, natychmiast podjęły działania w celu stłumienia zamieszek. Działacze Bundu z kolei zrobili wszystko, by animozje między Polakami i Żydami pogłębić. W sprawie pogromów w Polsce miał się nawet zebrać w Lozannie komitet protestacyjny. Spotkanie zostało jednak odwołane, z czego Millioud wnioskował, że członkowie komitetu zdecydowali się odmówić udziału w tytułowym „szantażu pogromem”.

Już w kolejnym wydaniu dziennika ukazała się odpowiedź na artykuł Millioud, autorstwa członka wspomnianego komitetu, obywatela Lozanny, de Meurona. Postanowił on „sprostować fakty” i publicznie podtrzymać tezę o odpowiedzialności Polaków za pogromy. Przyznał jednak, że w świetle sprzecznych informacji sprawie należy się bliżej przyjrzeć.

Les „fausses nouvelles” i zamachy, których nie było

Co zrozumiałe, relacje z Polski charakteryzuje szum informacyjny, nieścisłości, pomyłki, sprzeczności, często 2–3-dniowe opóźnienia. Dotyczyło to w największym stopniu prasy belgijskiej, w najmniejszym zaś szwajcarskiej. Najczęściej drukowane były depesze z Zurychu, Berna, Bazylei,

Londynu i Amsterdamu, często również z Warszawy, gdzie „Le Matin” od 9 lutego 1919 r. miał nawet specjalnego korespondenta. Warto zauważyć, że depesze powstałe w Warszawie przychodziły często do dzienników szwajcarskich za pośrednictwem Pragi i Wiednia.

Ciekawym przykładem „*fausse nouvelle*” jest informacja o zamachu na Paderewskiego, która po raz pierwszy ukazała się w „Gazette de Lausanne” 12 stycznia 1919 r. i była kilkakrotnie powtarzana do 18 stycznia, gdy redakcja oficjalnie plotkę zdementowała, jednocześnie usprawiedliwiając pomyłkę fałszywymi informacjami otrzymanymi z agencji prasowej w Lucernie. Pięć dni później opublikowano oficjalne oświadczenie agencji z Lucerny, w którym jako pierwotne źródło niepotwierdzonych informacji podano agencje wiedeńskie i czeskie.

Z szumem informacyjnym mamy też do czynienia w przypadku relacji o tworzeniu polskiego rządu i negocjacjach między Piłsudskim, Paderewskim i Daszyńskim. Bardzo ciekawym przykładem jest wywiad z Paderewskim opublikowany w „Gazette de Lausanne” 14 stycznia 1919 r., w którym oskarżał on socjalistyczny rząd warszawski o współpracę z bolszewikami.

Polska na przełomie roku 1918 i 1919 była więc w prasie francuskojęzycznej tematem ważnym i często poruszonym. Z większości artykułów wybrzmiewa duże zaangażowanie polityczne i apele do międzynarodowej solidarności, a dłuższe teksty utrzymane były w tonie wręcz patetycznym. Stosunek do wydarzeń nad Wisłą nie zależał w zbyt dużym stopniu od kraju wydania, w jeszcze mniejszym od profilu ideologicznego dziennika. Różnice ich prezentacji wynikały raczej z możliwości technicznych czasopisma – dostępu do źródeł, liczby stron, posiadania korespondentów. Tematami dominującymi były pogromy, powstanie rządu narodowego oraz polska delegacja na konferencji paryskiej, postać Paderewskiego, a także Gdańsk i powstanie wielkopolskie.

Prasa niemieckojęzyczna

„Cztery nieprzyjazne gazety są groźniejsze od tysiąca bagnatów” – zwykł powtarzać Napoleon Bonaparte. Trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem, zwłaszcza gdy mamy na myśli okres przed upowszechnieniem radia. Jak wiadomo, 11 listopada Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową Piłsudskiemu, a w Compiègne Niemcy podpisały rozejm z państwami ententy. Zarówno Niemcy, jak i Polacy musieli zmierzyć się z wieloma problemami finansowymi i gospodarczymi, walkami wewnętrznymi oraz kwestią ustalenia granic. Punktami zapalnymi w stosunkach niemiecko-polskich były obszary Warmii, Mazur, Powiśla i Górnego Śląska, Wielkopolski oraz

miasto Gdańsk. Strony konfliktu próbowały zdyskredytować przeciwnika w oczach świata zachodniego, a najlepszym środkiem do osiągnięcia tego celu stały się gazety. Jak się później okazało, zwłaszcza w czasie plebiscytów, Polska zdecydowanie przegrała tę informacyjną batalię, trwającą od końca 1918 r. do roku 1921. Jak jednak komentowano w gazetach niemieckich odzyskanie przez Polskę niepodległości? Czy już od listopada 1918 r. domino wało nastawienie negatywne? Jak różniły się gazety ukazujące się w różnych krajach?

Spośród wielu tytułów prasy niemieckojęzycznej najbardziej reprezentatywne wydają się: szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung” (dalej NZZ), niemieckie „Frankfurter Zeitung”, „Vossische Zeitung” oraz „Vorwärts”, wiedeńska „Neue Freie Presse”, a także wydawany w Budapeszcie „Pester Lloyd”.

Niemal wszystkie żywo interesowały się tematyką odrodzonej Polski. Najbardziej fascynujące dla niemieckich czytelników były doniesienia – na ogół mało wiarygodne – o walkach na terenach spornych, czyli w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku. Nieustannie podsycano atmosferę zagrożenia, informując o lądowaniu polskich lub amerykańsko-polskich wojsk na wybrzeżu. Od listopada 1918 r. polscy legioniści kilkakrotnie mieli wdzierać się na teren Wielkopolski, próbując zająć Poznań. Przyjazd Paderewskiego do Poznania, polskie manifestacje patriotyczne oraz wybuch powstania wielkopolskiego tylko utwierdziły niemiecką prasę w przekonaniu o imperialistycznych zapędach państwa polskiego. Od 28 grudnia 1918 r. duża część artykułów dotyczyła przesuwania się linii frontu i rzekomych zbrodni popełnianych przez powstańców w kolejnych miastach zajmowanych przez Polaków. Oburzenie niemieckiej opinii publicznej spowodowała również decyzja o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego na terenach, których przynależności jeszcze nie określono. Co kilka dni pojawiały się także informacje o próbach przejścia Górnego Śląska.

Bardzo dużo miejsca poświęcono problemowi pogromów i wystąpień antysemickich, przede wszystkim w Galicji Wschodniej, ale również w okolicach Krakowa i w Warszawie – także tutaj niemieckie dzienniki wielokrotnie mijały się z prawdą, np. szacując liczbę ofiar pogromu we Lwowie na kilka tysięcy. Przy tej okazji niemiecka prasa donosiła o licznych solidarnościowych manifestacjach, np. w Szwajcarii oraz w Holandii. Do Lwowa została wysłana specjalna brytyjska komisja dla zbadania sprawy, a postępy jej prac były skrupulatnie odnotowywane przez czasopisma. Pisano również o walkach polsko-ukraińskich, zwłaszcza o Lwów oraz Przemyśl.

Ważnym tematem było zerwanie niemiecko-polskich stosunków dyplomatycznych w grudniu 1918 r. i wydalenie z Warszawy poselstwa z hrabią Harrym Kesslerem na czele. Jako ambasador przebywał on w Polsce zaledwie miesiąc, a jego misją była m.in. ewakuacja (tranzyt przez terytorium

polskie) żołnierzy niemieckich z terenów należących wcześniej do Rosji. Według niemieckich dzienników Kessler został niesłusznie oskarżony przez stronę polską o konspirowanie z bolszewikami i działanie na szkodę Polski. Pod tym pretekstem zmuszono go do wyjazdu z kraju 15 grudnia, po kilku niespokojnych dniach w stolicy.

Gazety donosiły o kolejnych klęskach w Polsce, zwłaszcza o głodzie oraz braku węgla. Często przy tej okazji informowano o transportach z pomocą humanitarną, żywnościową i pieniężną dla Polaków, wyrażając przy tym niezadowolenie z faktu, że środki te nie trafiają do stojących na granicy zapaści Niemiec. Często pojawiającym się hasłem był „kryzys” lub „polski kocioł”, w nawiązaniu do kotła bałkańskiego. Dzienniki niemieckie pisały o problemach rządowych, upadku kolejnych gabinetów oraz nade wszystko o nieudanym zamachu stanu ze stycznia 1919 r. Wszystkie te wydarzenia miały utwierdzić opinię publiczną w przekonaniu, że Polska jest jedynie tworem tymczasowym i prawdopodobnie wewnętrzne spory doprowadzą do jej upadku. Spośród polskich polityków najczęściej wspomniano o Piłsudskim, Paderewskim, Korfantom, Seydzie, Hallerze, Dmowskim oraz Świeżyńskim.

Miesiące powojenne to również nieustający strach przed bolszewikami, tym większy, że od początku 1919 r. pojawiały się doniesienia o zajmowaniu przez nich terenów wokół Kowna i Wilna.

Każdy niemieckojęzyczny dziennik miał swoją specyfikę i zwracał uwagę na inne tematy. Wynikało to przede wszystkim z miejsca ich wydawania oraz charakteru politycznego. Różne były też wydarzenia, którymi w danym momencie żyła Europa, szczególnie jej środkowo-wschodnia część.

Pierwsza z wymienionych gazet, NZZ, została założona w 1780 r. i bardzo szybko stała się synonimem obiektywizmu, publikując pogłębione artykuły redakcyjne, uzupełniane przez informacje gospodarcze i kulturalne. Pozostałe czasopisma starały się powielać wysokie standardy NZZ, która uchodziła za wzór. Tematy dzielono w niej według krajów, których dotyczyły, dużo uwagi poświęcając organizacjom międzynarodowym oraz problemom społecznym i gospodarczym państw, które ucierpiały w wyniku wojny i tych, które właśnie się odrodziły. W roku 1918 i 1919 gazeta ukazywała się dwa razy dziennie w trzech formatach: dwa numery poranne oraz jeden wieczorny, w którym podsumowywano wydarzenia z całego dnia oraz tygodnia. Zazwyczaj liczyła od czterech do pięciu stron, przy czym ostatnia przeznaczona była na reklamy. W 1910 r. nakład dziennika wynosił ponad 18 tys., a w 1930 r. wzrósł do prawie 48 tys. egzemplarzy²².

²² A. Knüsel, *Framing China: Media Images and Political Debates in Britain, the USA and Switzerland, 1900–1950*, Ashgate Publishing, 2012.

„Frankfurter Zeitung” ukazywała się w latach 1866–1943 i była skierowana przede wszystkim do kręgów liberalnych i socjaldemokratycznych. Gazeta wychodziła trzy razy dziennie: dwa numery poranne i jeden wieczorny, zazwyczaj czterostronicowe. Materiały dotyczące spraw zagranicznych najczęściej poprzedzał rozległy artykuł o problemach wewnętrznych Niemiec oraz felietony kulturalne lub społeczne. Ostatnią stronę poświęcano notowaniom giełdowym, informacjom handlowym oraz reklamom. We „Frankfurter Zeitung” informowano również o stosunkach w Polsce, a najwięcej uwagi poświęcano Gdańskowi oraz sytuacji Żydów, w kontekście kolejnych informacji o pogromach.

Kolejna gazeta na berlińskim rynku wydawniczym pojawiła się już na początku wieku XVIII. Ostatecznie pod tytułem „Vossische Zeitung” ukazywała się od 1911 do 1934 r. Jej odbiorcami były przede wszystkim konserwatywne, ale i liberalne kręgi mieszczaństwa. Czterostronicowy dziennik ukazywał się dwa razy dziennie: rano i wieczorem. Artykuły nie były dzielone, jak w poprzednich, na rubryki „z kraju” i „ze świata”, ale starano się przedstawić wydarzenia istotne dla całego narodu niemieckiego. W latach 20. XX w. na łamach gazety ukazywały się fragmenty powieści Ericha Marii Remarque’a *Na zachodzie bez zmian*. „Vossische Zeitung” była zdecydowanie nieprzychylna sprawie polskiej: Piłsudskiego często określano mianem „dyktatora”, a zabiegi polityków o potwierdzenie przebiegu granic odbierano jako imperializm.

„Vorwärts” został założony w 1876 r. jako organ Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Ukazywał się raz dziennie, bardzo często z dodatkami: humorystycznym i rozrywkowym „Die Neue Welt” oraz religijnym „Sonntag”. Zazwyczaj gazeta liczyła sześć stron. Jej pierwszymi redaktorami byli Wilhelm Hasenclever oraz Wilhelm Liebknecht. Publikowali w niej m.in. Fryderyk Engels, Róża Luksemburg oraz Lew Trocki, konsekwentnie odrzucano jednak artykuły Włodzimierza Lenina. W czasie rewolucji październikowej czasopismo nie poparło postulatów bolszewików, a w Niemczech opowiadało się za ustrojem parlamentarnym. Redaktorzy byli również zdecydowanymi przeciwnikami Związku Spartakusa – w czasie powstania na początku stycznia 1919 r. gazeta zawiesiła normalny tryb wydawniczy i ukazywała się nawet pięć razy dziennie jako broszura, w której nawoływano do walki z rewolucjonistami niemieckimi. Sprawa polska również zajmowała redaktorów dziennika, na którego łamach publikowano m.in. fragmenty *Ziemi obiecanej* Władysława Reymonta. Często podejmowano temat stosunków Polski ze Stanami Zjednoczonymi oraz innymi państwami ententy.

Austriacka liberalna „Neue Freie Presse” została założona w 1864 r. i ukazywała się dwanaście razy w tygodniu, zazwyczaj w porannych i wieczornych odsłonach. W latach 1908–1920 pracami redakcyjnymi kierował

Moritz Benedict, jego następcą był Julian Sternberg, który na stanowisku wydawcy utrzymał się do 1938 r., kiedy hitlerowskie władze nakazały zamknąć redakcję. Austriacki dziennik charakteryzował się dużą ilością informacji oraz wysokim poziomem publicystyki. Starano się na jego łamach przedstawiać nie tylko wydarzenia związane z szeroko rozumianą polityką monarchii austriackiej, ale prezentowano również wydarzenia kulturalne, np. zamieszczając recenzje wiedeńskich przedstawień operowych oraz wystaw malarskich, czy też przypominając o ważnych dla Austriaków rocznicach. Doniesienia o sytuacji w nowo powstałej Polsce nie zajmowały szczególnie redaktorów wiedeńskiego czasopisma. Artykuły na ten temat sprowadzały się zazwyczaj do krótkiej informacji zawierającej jedynie fakty, bez pogłębienia problematyki.

Ostatnia z wymienionych gazet – budapeszteński dziennik „Pester Lloyd” – ukazywała się w latach 1854–1945 dwa razy dziennie, jako wydanie poranne i wieczorne, licząc średnio dziesięć stron. Skierowana była przede wszystkim do kręgów liberalnych, początkowo w monarchii austro-węgierskiej, następnie na Węgrzech, i była wiodącym niemieckojęzycznym pismem w tym kraju: w latach 20. XX w. jej nakład liczył 27 tys. egzemplarzy²³. Publikowano przede wszystkim teksty związane z Węgrami oraz terenami byłego cesarstwa. Informacje o Polsce, dotyczące głównie Galicji, nie pojawiały się na pierwszych stronach i sąsiadowały zazwyczaj z doniesieniami z Czechosłowacji, Szwajcarii czy Hiszpanii oraz z obrad konferencji pokojowej.

Kolportowana w neutralnej Szwajcarii NZZ jako jedyny z wymienionych dzienników dopuszczała na swoich łamach dyskusję dotyczącą przynależności Warmii, Mazur, Wielkopolski, Śląska oraz Gdańska. Redaktorzy starali się przede wszystkim pokazać tragedię ludności cywilnej, skazanej w wyniku wojny na głód, bezdomność oraz choroby. W niemal każdym wydaniu ukazywały się informacje o grypie, tzw. hiszpance, która pustoszyła kolejne państwa Europy Zachodniej – donoszono o stanie szpitali, metodach leczenia oraz publikowano liczby zmarłych. W żadnym innym piśmie nie zwracano tyle uwagi na misję Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Sprawom politycznym nie poświęcano zazwyczaj wiele miejsca, a artykuły na te tematy obiektywnie opisywały wydarzenia, prezentowały komentarz któregoś ze stron bądź dosłowny cytat z depeszy.

„Frankfurter Zeitung”, „Vossische Zeitung” oraz „Vorwärts” jednoznacznie sprzeciwiały się „wielkiej Polsce”, jej „imperialnemu” charakterowi, zagrożającemu pobitym i upokorzonym po wojnie Niemcom. Bardzo często spora część numeru poświęcona była agresji Polski na „rdzennie niemieckie ziemie”, czyli teren zaboru pruskiego i Górny Śląsk. Dzienniki niemieckie

²³ Wydanie wieczorne „Pester Lloyd” z 16 września 1935 r.

podkreślały w wielu artykułach związki tych terenów z Niemcami od czasów średniowiecznych i krytykowały politykę Polski (zwłaszcza „Vossische Zeitung” i „Vorwärts”). Sytuacja zmieniła się 5 stycznia 1919 r., kiedy w Berlinie wybuchło powstanie Spartakusa. Natychmiast rozpoczęto wydawanie numerów specjalnych, w których potępiano przywódców Związku Spartakusa oraz Komunistycznej Partii Niemiec, a sytuację przedstawiano jako zdradę. Przez kilka kolejnych dni uwaga prasy niemieckiej skoncentrowana była na sytuacji w stolicy. W tym czasie trwało powstanie wielkopolskie, w wyniku którego na konferencji pokojowej przyznano Polsce prawa do tego regionu. W momencie zagrożenia kryzysem wewnętrznym sprawy tak ważne, jak ustalenie granic, zeszły jednak na dalszy plan.

W „Frankfurter Zeitung”, „Vossische Zeitung” i „Vorwärts” stosunkowo często pojawiały się niesprawdzone informacje. Dość szybko starano się je jednak dementować, jedyny wyjątek stanowiły wystąpienia antysemickie z 1918 r. Niemieckie gazety niejednokrotnie informowały o kilku tysiącach Żydów, którzy mieli stracić życie w wyniku polskich zbrodni. Doniesienia o masakrach oraz dewastowaniu dzielnic żydowskich i podpalaniu synagog opierano na informacjach „naocznych świadków” i nigdy nie pojawiały się sprostowania. Nadanie międzynarodowego rozgłosu tym wydarzeniom przyczyniło się do uzyskania szerokich praw dla mniejszości żydowskiej w Polsce, dzięki podpisaniu przez delegację polską w czasie konferencji pokojowej tzw. małego traktatu wersalskiego (mniejszościowego).

W budapeszteńskim „Pester Lloyd” i wiedeńskiej „Neue Freie Presse” starano się informować czytelnika o wszystkich wydarzeniach w Europie oraz na świecie, zdecydowanie opowiadając się za niemiecką koncepcją Mitteleuropy. Redaktorzy nie poświęcali wiele uwagi wewnętrznym sprawom Niemiec, lecz zgadzali się z propagowaną przez Berlin wizją granic i sprzeciwiali pogromom w Galicji Wschodniej. Starali się jednak zrozumieć postulaty polskie, zwłaszcza w czasie sporu granicznego z Czechosłowacją. Doceniali także działalność Paderewskiego oraz Piłsudskiego, jednak za najbardziej interesujące uważali doniesienia z serca dawnej monarchii. Głównym tematem podejmowanym przez „Pester Lloyd” w listopadzie było zamordowanie byłego premiera Węgier, hrabiego Istvána Tiszy, którego obwiniano o wybuch wojny i klęskę Austro-Węgier, a także utworzenie rządu przez Mihályego Károlyiego. Cały czas gazeta informowała o zagrożeniu komunistycznym oraz o kryzysie ekonomicznym na Węgrzech. Informacje o powstaniu Spartakusa umieszczono na trzeciej stronie. Sporym zainteresowaniem cieszyły się wydarzenia z Austrii oraz z samego Wiednia, gdzie panowały głód oraz „hiszpanka”. Zagadnienia te zajmowały dużo miejsca w sprawozdaniach tygodniowych, podobnie jak we wspomnianym wcześniej dzienniku szwajcarskim.

Niemieckojęzyczne gazety uważnie obserwowały poczynania nowego sąsiada. Na przełomie 1918 i 1919 roku temu tematowi poświęcono około pięciuset artykułów. Dla niemieckich dzienników Polska jako państwo pojawiła się już 14 października, ale powrót Piłsudskiego i przekazanie mu władzy wojskowej przez Radę Regencyjną 11 listopada przeszły praktycznie bez echa. Obecność Piłsudskiego w Warszawie oraz włączenie odrodzonego kraju do ententy spowodowały, że Niemcy zaczęli obawiać się przede wszystkim utraty ziem, cennych pod względem zarówno gospodarczym, jak i społecznym. Najistotniejszą kwestią pozostało jednak zagrożenie komunistyczne. Spory z sąsiadami zeszyły na dalszy plan, najważniejsza stała się walka z wewnętrznym wrogiem, zagrażającym istnieniu demokratycznych Niemiec.

Prasa rosyjskojęzyczna

Precyzyjne sformułowanie tematyki prezentowanych tu tekstów, opublikowanych w prasie rosyjskiej pomiędzy 1 listopada 1918 a 15 lutego 1919 r., nastęrcza wiele trudności. Gdy uwolniony z internowania w twierdzy magdeburskiej Piłsudski przybył do Warszawy, na terenach dawnego imperium rosyjskiego trwała od roku wojna domowa. Wyznaczenie linii podziału i określenie tego, kto występował przeciw komu i w sojuszu z kim, wymagałoby stworzenia mozaiki, która nie byłaby wypełniona jedynie białym, czerwonym i zielonym kolorem. Dlatego też można jedynie skonstatować, że walka w latach 1917–1922 na gruzach dawnego imperium nie ograniczała się do starcia pomiędzy bolszewikami a dawnymi carskimi generałami, dążącymi do odbudowania Rosji „jednej i niepodzielnej”. Nad Wołgą równolegle toczyło się wówczas kilka wojen domowych, do których należałoby zaliczyć również konflikty na tle dążenia do utworzenia własnych państw przez narody wchodzące w skład dawnego imperium²⁴.

Ośrodków pretendujących do przejęcia władzy w Rosji było w tym czasie co najmniej kilka: bolszewicy w Moskwie, tzw. Dyrektoriat (Ogólnorosyjski Rząd Tymczasowy) w Ufie, Rada Kubańska, Armia Ochotnicza gen. Antona Denikina czy wojska gen. Nikołaja Judenicza na północy. Wkrótce mapa aspirujących do rządzenia Rosją została uzupełniona o postać, która urosła do rangi najgroźniejszego przeciwnika bolszewików: admirała Aleksandra Kołczaka. 18 listopada na jego rozkaz aresztowani zostali członkowie Dyrektoriatu, a były dowódca floty czarnomorskiej ogłosił się „wielkorządcą państwa rosyjskiego” (*Wierchownij Prawitiel Rossijskiego gosudarstwa*) i głównodowodzącym armią rosyjską. Jego władza została uznana zarówno

²⁴ Zob. J.D. Smele, *The 'Russian' Civil Wars 1916–1926*, Oxford University Press, 2016.

przez gen. Judenicza (10 czerwca 1919 r.), jak i gen. Denikina (12 czerwca 1919 r.), natomiast 26 maja 1919 r. Omski Rząd nawiązał stosunki z ententą.

Mając na uwadze wspomniane okoliczności, wybór tytułów prasowych został ograniczony do trzech: „Izwestij”²⁵, oficjalnego organu prasowego rządu bolszewickiego, tj. Rady Komisarzy Ludowych, „Prawdy”²⁶, wyrażającej stanowisko partii bolszewickiej, oraz „Prawitielstwienno Wiestnika”²⁷, wychodzącego w Omsku oficjalnego organu prasowego rządu Kołczaka. Wybór ten z pewnością nie wyczerpuje zagadnienia, daje jednak ogólną orientację, jakie miejsce zajmowała sprawa polska w prasie dwóch najważniejszych ośrodków pretendujących do władzy w Rosji.

Podobieństwa ponad podziałami

Czy można znaleźć wspólne elementy opisu wydarzeń w Polsce w wybranych trzech tytułach? Z pewnością było to opóźnienie informacyjne, które w przypadku „Prawitielstwienno Wiestnika” wahało się od dwóch tygodni do miesiąca. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy doszukiwać się w położeniu geograficznym rządu Kołczaka. Depesze z Paryża, Lyonu czy Londynu docierały do Omska via Sztokholm, Szanghaj, Hongkong i Władowostok.

„Izwestija” i „Prawda” były nieporównanie lepiej poinformowane o tym, co dzieje się nad Wisłą. Niemniej i w tych tytułach można znaleźć opisy wydarzeń, które miały miejsce tydzień – dwa tygodnie wcześniej. Przepływowi informacji nie sprzyjał brak zaufania między Moskwą a Warszawą, który wkrótce przerodził się we wrogość. Była ona początkowo spowodowana zamknięciem przez bolszewików biur przedstawicielstw Rady Regencyjnej w Moskwie i Piotrogradzie, nacierającymi w kierunku Wilna oddziałami Armii Czerwonej, co traktowano nad Wisłą jako akt wrogi, oraz zamordowaniem przez polskich żandarmów delegacji Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. W styczniu 1919 roku Rosja Sowiecka i Polska znalazły się w stanie wojny.

²⁵ Pełna nazwa gazety brzmiała: „Izwestija Wsierossijskago Centralnago Ispołnitelnago Komitietu Sowietow Kriestjanskich, Raboczich, Soldatskich i Kazaczich Dieputatow i Moskowskiago Sowietu Raboczich i Krasnoarmiejskich Dieputatow”.

²⁶ Pełna nazwa gazety brzmiała: „Prawda – Organ Centralnago Komitietu, Moskowskiago komitietu i Moskowskiago okružnogo komitietu RKP (bolszewikow)”. Kwerenda „Prawdy” objęła okres 1–16 XI 1918 oraz 1 I – 9 II 1919 z powodu braku dostępności wszystkich numerów.

²⁷ „Prawitielstwiennyj Wiestnik” zastąpił gazetę wydawaną przez Dyrektoriat „Wiestnik Wriemiennogo Wsierossijskogo prawitielstwa”. Pierwszy numer wyszedł dzień po zamachu dokonanym przez Kołczaka, 19 listopada 1918 r.

Drugi wspólny element to miejsce Polski w wizjach politycznych prezentowanych na łamach wszystkich trzech gazet. Na podstawie lektury otrzymujemy obraz kraju, który „biali” widzieli w przyszłości jako istotny element zarządzanej przez Rosję „ligi wszechsłowiańskiej” (zob. „Prawitiel-stwiennij Wiestnik” z 15 grudnia 1918 r.). „Czerwoni” natomiast żywili nadzieję na polski „październik” (zob. „Prawda” z 16 stycznia 1919 r.), który umożliwiłby Polsce dołączenie do światowego ruchu rewolucyjnego²⁸. Autorzy artykułów z prasy bolszewickiej kreowali dychotomiczny obraz roli Polski, która miała do wyboru drogę „lokaja burżuazji”, tj. państw ententy, albo rewolucji socjalistycznej. Innymi słowy, w obu wizjach Rzeczpospolita nie byłaby niezależnym krajem, lub też – co chyba lepiej oddaje istotę rzeczy – rozumienie owej niezależności znacząco różniło się od tego, jak wyobrażali to sobie rządzący w Warszawie.

W żadnym artykule z tego okresu nie znajdziemy potwierdzenia tezy, że odmawiano Polsce prawa do istnienia. Wydaje się, że w takiej czy innej formie zagościła ona na stałe na mapie mentalnej zarówno „białych”, jak i „czerwonych”. Poza wspólnym dla obu stron dylematem – częścią jakiej konstrukcji politycznej powinien stać się kraj nad Wisłą – wydaje się, że podobna była także wizja jego granic. Co prawda w przypadku „Prawitiel-stwiennogo Wiestnika” nie da się powiedzieć nic więcej ponad to, że terytoria zaboru pruskiego autorzy przedstawiali jako „część niemieckiej Polski” (zob. artykuły tamże z 19 i 24 grudnia 1918 r.). Można to jednak traktować jako pewną wskazówkę na temat stosunku Omska do terytorialnych koncepcji wysuwanych przez Warszawę. Z drugiej strony prasa bolszewicka, przestrzegając przed „imperializmem” Piłsudskiego, dążącego jej zdaniem do restauracji Polski w granicach z 1772 r., i pisząc o „okupacji Śląska” (zob. „Prawda” z 10 stycznia 1919 r.), również dezawuowała – niezależnie od tego, czy prawdziwe, czy wyimaginowane – idee polskich polityków. W wizjach obu walczących ze sobą stron odradzająca się Polska powinna co najwyżej przyjąć granice Królestwa Polskiego. Mapa zamieszczona w „Izwiestijach” 12 grudnia: *II okres światowej rewolucji po upadku niemieckiego imperializmu* nie pozostawia w przypadku bolszewików większych wątpliwości.

Wreszcie – i „biali”, i „czerwoni” poświęcili wiele uwagi w kontekście polskim dwóm tematom: konfliktowi polsko-ukraińskiemu oraz pogromom, które przede wszystkim strona bolszewicka starała się wykorzystać propagandowo.

Paradoksalnie zatem informacje i koncepcje dotyczące Polski, prezentowane na łamach wspomnianych trzech tytułów, miały ze sobą wiele

²⁸ Zob. na ten temat m.in. W. Borodziej, M. Górny, *Do przerwy 11:7, czyli przyczynek do kłęski pewnej polityki historycznej*, w: K. Ruchniewicz (red.), *Filologia trudnego sąsiedztwa*, Quaestio, 2017, s. 275–289.

wspólnego. Podstawową różnicą było jednak zainteresowanie odradzającą się Rzeczpospolitą. Na łamach „Izwestij” oraz „Prawdy” opublikowano nieporównanie więcej artykułów na ten temat niż w „Prawitielstwiennym Wiestniku”. Stąd też wyraźna dysproporcja w wyborze przedrukowywanych tekstów.

„Wojna domowa” w Polsce

Centralnym problemem z punktu widzenia Moskwy w okresie od listopada 1918 r. do lutego 1919 r. były Niemcy i to wydarzenia nad Szprewą zajmowały najwięcej miejsca. Na drugim planie znajdowały się sytuacja na frontach wojny domowej, w Polsce oraz na świecie (konferencja paryska).

W przeddzień 11 listopada w „Izwestijach” pojawił się artykuł zatytułowany *Niepodległa Polska*. Autorka postawiła w nim tezę, która będzie obecna w każdym kolejnym tekście: nad Wisłą tli się wojna domowa, o czym *expressis verbis* zaczęto pisać w styczniu 1919 r. w związku z powstaniem rządu Paderewskiego (zob. „Prawda” z 10 stycznia 1919 r. oraz „Izwestija” z 11 stycznia 1919 r.). Strony konfliktu definiowano bardzo podobnie do toczącego się wewnętrznego konfliktu w Rosji, pisząc, że burżuazja prowadzi bezkompromisową walkę z proletariatem.

Nie może zatem dziwić, że tak wiele uwagi poświęcano powstającym radom delegatów robotniczych i żołnierskich, sytuacji w „czerwonym” Zagłębiu Dąbrowskim, demonstracjom w Warszawie i innych miastach, sytuacji w partiach, które postrzegano jako ewentualnych sojuszników – PPS „Lewica” oraz SDKPiL. Do nazwy tej ostatniej dodawano zresztą niekiedy w nawiasie: „bolszewików”, nie pozostawiając wątpliwości co do tego, gdzie czytelnik powinien lokować swoje sympatie w toczącej się „wojnie domowej” (zob. „Izwestija” z 3 stycznia 1919 r.).

Interesujący w tym kontekście jest stosunek do Piłsudskiego i PPS „Fracji Rewolucyjnej”, wywodzących się wszak z tej samej międzynarodowej socjalistycznej rodziny. O ile w listopadzie 1918 r. Naczelnika Państwa opisywano jako „obcego bolszewizmowi i internacjonalizmowi”, który nie zerwał z burżuazją, o tyle w kolejnych tygodniach stał się „socjal-szowinistą, socjal-zdrajcą”, by po powołaniu rządu Paderewskiego – co stanowi wyraźną cezurę w postrzeganiu wydarzeń w Polsce przez prasę bolszewicką – awansować do rangi „wybawiciela polskiej burżuazji” (por. „Izwestija” z 22 listopada 1918 r. i „Prawda” z 18 stycznia 1919 r.).

W optyce Moskwy nad Wisłą rozgrywał się zatem jeszcze jeden konflikt: wewnętrzny spór socjaldemokracji, który, zachowując wszelkie proporcje, przypominał rywalizację między bolszewikami, eserowcami i mienszewikami. W roli eserowców i mienszewików obsadzano PPS (zob. „Izwestija”

z 12 stycznia 1919 r.). Podział ten przenoszono także na rady delegatów robotniczych, wyróżniając te „prawdziwe” i „łże-rady”, animowane przez Piłsudskiego (zob. „Prawda” z 18 stycznia 1919 r.).

Artykuły dotyczyły również takich zagadnień, jak pomoc Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych dla polskich „białogwardzistów”, geneza powstania Rady Regencyjnej, za którą miała stać niemiecka intryga, nieudany zamach stanu Januszajtisa, który określano mianem „korniłowszczyzny”, konflikt polsko-ukraiński czy planowane wybory do Sejmu, nazywane „wyborami do konstytuanty”. Autorzy „Izwestij” i „Prawdy” nie potrafili wyjść poza schematy i ideologię, która dominowała w ich obozie. Dopasowywali polską rzeczywistość do prawidłowości wyznaczonych przez kurs rewolucji rosyjskiej. W tekstach odnajdziemy również elementy świadczące o adaptacji pewnych elementów nieco starszej kultury politycznej. W jednym z artykułów przywołano „ciemne siły” jednoczące się przeciwko klasie robotniczej (zob. „Izwestija” z 7 grudnia 1918 r.), nawiązując niewątpliwie do „ciemnych sił”, które w okresie panowania Mikołaja II i trwającej I wojny światowej trwale zagościły w repertuarze plotek i pogłosek. Za ich pomocą tłumaczono niepowodzenia na frontach i zarazem nieudolność cara²⁹.

Prezentując „Izwestiję” i „Prawdę” warto zwrócić uwagę jeszcze na dwie kwestie: sprawę zabójstwa członków delegacji Rosyjskiego Czerwonego Krzyża oraz pochodzenie autorów.

Delegaci RCK zostali aresztowani krótko po tym, kiedy w końcu grudnia 1918 r. przybyli do Warszawy. Polskie władze podjęły decyzję o ich deportowaniu w związku z podejrzeniem o działalność agitacyjną. Konwojujący delegatów do granicy polscy żandarmi 2 stycznia 1919 r. zastrzelili czterech z nich w pobliżu wsi Wyliny-Ruś. Zeznając przed sądem wojskowym w marcu 1920 r., tłumaczyli, że zabójstwa dokonali samowolnie z pobudek ideowych³⁰. Wydarzenie to zbiegło się w czasie z zajęciem przez Armię Czerwoną Wilna. Prasa bolszewicka obficie relacjonowała wydarzenia na Podlasiu, starając się osłabić wizerunek polskiego rządu na arenie międzynarodowej. Rangę tego zdarzenia pokazuje fakt, że 11 stycznia 1919 r. na łamach „Prawdy” ukazał się artykuł wspomnieniowy o Bronisławie Wesołowskim (przewodniczącym delegacji RCK), autorstwa Adolfa Joffego, od niedawna znanego dyplomaty, uczestnika rozmów pokojowych z Niemcami w Brześciu Litewskim (listopad 1917 r. – styczeń 1918 r.). Jest ono również

²⁹ Zob. B. Kołoniczki, „*Tragiczeskaja erotika*”: obrazy imperatorskiej siemi w gody Pierwoj mirowoj wojny, Nowoje Literaturnoje Obozrenije, 2010.

³⁰ Więcej o zabójstwie i reakcji komunistycznej prasy w Polsce zob. K. Sacewicz, *Sprawa tzw. rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża w świetle publikacji prasy komunistycznej w Polsce (1918–1919)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2014, t. 5, nr 1, s. 45–59.

znakomitym przykładem kreowania panteonu pamięci młodej republiki sowieckiej, którego część mieli stanowić tzw. męczennicy rewolucji³¹.

Większość tekstów na temat zabójstwa delegacji, podobnie jak i pozostałych dotyczących wydarzeń nad Wisłą, napisali Polacy: Stefan Borski, Mieczysław Broński-Warszawski, Stanisław Budkiewicz, Zbigniew Fabierkiewicz, Róża Słomnicka oraz Jan Wojtyga. Nie miejsce tutaj na biografię każdego z nich. Nie ulega jednak wątpliwości, że to dzięki ich wiedzy i znajomości kraju, o którym pisali, informacje podawane w „Izwestijach” oraz „Prawdzie” okazywały się często zaskakująco precyzyjne. Wiele zapewne zawdzięczać również źródłom, z których korzystali i które można w kilku przypadkach zidentyfikować. Była to przede wszystkim polska prasa komunistyczna, ale i lokalne gazety, np. „Goniec Warszawski” czy „Gazeta Poranna”. Na marginesie można dodać, że wspólne dla wszystkich autorów było również doświadczenie lat 1937–1938: stali się oni, z wyjątkiem Zbigniewa Fabierkiewicza, ofiarami stalinowskiego Wielkiego Terroru³².

Polska jako część Słowiańszczyzny

Geografia wpływa istotnie na punkt widzenia. Inaczej spogląda się na Polskę z Moskwy, inaczej z Omska i trudno o lepszy przykład potwierdzający tę tezę niż „Prawitielstwiennyj Wiestnik”. Gdyby oceniać wagę danego tematu po liczbie poświęconych mu publikacji i po numerach stron, na których były one zamieszczane, to Polska była kwestią trzeciorzędną. Co więcej, najczęściej wspomniano o niej w szerszej perspektywie świata słowiańskiego. Przyczyn tego stanu można upatrywać w trudnościach dostępu do źródeł i wspomnianym już opóźnieniu informacyjnym. Dość powiedzieć, że wiadomość o przekazaniu władzy Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną została podana dopiero 26 stycznia, czyli dwa i pół miesiąca później.

Lektura oficjalnego organu prasowego Kołczaka pokazuje przede wszystkim, jak żywa pozostawała idea panslawizmu w tamtejszych kręgach. Klęska Niemiec i rozpoczynająca się konferencja pokojowa w Paryżu skłaniały autorów do refleksji nad ułożeniem relacji w gronie państw słowiańskich po oczekiwanym pokonaniu bolszewików. Wynikało to także z faktu, że po stronie „białych” walczyły Korpus Czechosłowacki i 5. Dywizja Strzelców Polskich formowana przez Polski Komitet Wojenny w Omsku. Syberia

³¹ Więcej zob. O. Figes, B.I. Kolonitskii, *Interpreting the Russian Revolution: The language and symbols of 1917*, Yale University Press, 1999.

³² Przeżyła jedynie Róża Słomnicka. Biogramy wszystkich autorów, będące również świadectwem swoich czasów, można znaleźć w: A. Kochański (red.), *Księga Polaków uczestników rewolucji październikowej 1917–1920. Biografie*, KiW, 1967.

– zdaniem jednego z autorów – stała się miejscem największego w historii zlotu Słowian (zob. „Prawitielstwiennyj Wiestnik” z 1 grudnia 1918 r.).

Wspólna walka przeciwko bolszewikom, toczona przez wojska Kołczaka i wspomniane formacje, wpływała zapewne na wizję tego, jak powinna wyglądać słowiańska część Europy. Wspomniana już idea „Wszechsłowiańskiej Ligi”, której centrum powinna stać się Rosja, nie przybrała jednak konkretnego kształtu. Z drugiej strony ewentualna współpraca na konferencji pokojowej w Paryżu narodów wchodzących w skład dawnego imperium musiała być wnikliwie śledzona jako przeciwieństwo tej koncepcji (zob. „Prawitielstwiennyj Wiestnik” z 28 stycznia 1919 r.).

Sądząc po liczbie zamieszczanych informacji agencyjnych dotyczących konfliktu polsko-ukraińskiego, temat ten wzbudzał spore zainteresowanie. Trudno jednak wysunąć na tej podstawie wnioski, jak wydarzenia te były w Omsku oceniane. Na podstawie krótkiej informacji, która dotarła na daleką Syberię aż z Szanghaju, można jedynie przypuszczać, że ruch narodowy ukraiński w Galicji Wschodniej postrzegano jako intrygę bolszewicką (zob. „Prawitielstwiennyj Wiestnik” z 12 stycznia 1919 r.).

Organ prasowy rządu Kołczaka daje również wyobrażenie o działalności polskich organizacji na Syberii w tym czasie. Na jego łamach opublikowano m.in. protest Polskiego Komitetu Wojennego w związku z publikacją oskarżającą „naród polski o pogromy żydowskie” zamieszczoną na łamach lokalnej gazety „Uralskaja Żyżn”.

Lektura „Prawitielstwiennogo Wiestnika” jest jednak przede wszystkim świadectwem tego, jak niewiele wiedziano w Omsku o wydarzeniach w Polsce i w Europie.

Ze względu na zły stan zachowania numerów „Izwiestij” i „Prawdy” nie zdołano odczytać wszystkich fragmentów artykułów, które są przedrukowywane w niniejszym wyborze. Wszelkie pominięcia zaznaczono, stosując nawias kwadratowy.

Przedrewolucyjny alfabet, którym posługiwali się autorzy „Prawitielstwiennogo Wiestnika”, nie został uwspółcześniony.

*Włodzimierz Borodziej, Joanna Brzegowy,
Bartłomiej Gajos, Nina Hetmańska, Marta Laskowska*

Introduction

A hundred years ago, in 1918, the role of the press was comparable to that of the internet today. The countryside still had “criers:” living, breathing, walking official local daily news reports. The town, however, for decades already had been the kingdom of the daily paper. The term “yellow press” was coined in 1890s America. This kind of newspaper, aimed at “the common man,” became popular in Europe, too: sensational headlines in big font, little content, no differentiation between report and comment, all this made for great sales, especially since there was no competition, perhaps save for flyers and posters.

During the Great War, there was an increased demand for mass information. People wanted to know what was going on at the fronts, what the dangers were, and what were the chances of a better future. Wartime state propaganda made excellent use of that state of affairs.¹ The crier in the countryside and posters or announcements in town kept on losing significance—a trend that was to remain steady until the 1920s, when radio became available to all, a medium with faster transmission times and one more emotionally affecting than the press. A live broadcast of a concert or of a politician’s important speech was infinitely more attractive than press coverage, even if a paper had as many as three editions a day. But that change came after World War 1.

The selection of press articles in this volume covers about a hundred days from the beginning of November 1918 to mid-February 1919. It includes newspapers published from the East Coast of the United States² to Great Britain, Belgium, France, Switzerland, Germany, Austria and Hungary to (mostly Bolshevik) Russia.

¹ The topic is covered at more length in: W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, vol. 1: *Imperia, 1912–1916*, GW Foksal, 2014, pp. 245–268.

² The conclusion of preliminary research into Canadian and Californian press was that including it in this study is not worthwhile, as neither showed much interest in Poland (as manifest by considerably smaller coverage of Poland than that in *The New York Times*).

We decided on the language, and not the country of publication, as our criterion. A lawyer in Washington came to know articles from *The Times* and *The Guardian* via texts re-reprinted in their entirety, quoted or referred to in *The New York Times*, and a banker in Berlin absorbed news and opinion from *Neue Zürcher Zeitung* and *Pester Lloyd* via *Frankfurter Zeitung*. The world of the reading public was not organised by state borders but rather by common cultures linked by languages. The exception was Russia, on which more follows below.

No newspaper could afford having their own correspondents simultaneously in Warsaw, Vilnius, Lemberg/Lwów/Lviv, Poznań, and Cieszyn, the places covered most frequently. If a paper had a correspondent at all, that person was responsible for reporting from the whole region; wishing to get local information, he had to travel many hours from Warsaw and look for competent people to interview and then overcome the difficulties in dispatching the text to the office. All that was tremendously time- and energy-consuming, so even articles penned by a paper's own correspondent often took days to appear in print. The situation in Russia was unique, on which more is below.

Most of the information was provided by big press agencies, often by Havas, Reuters or Wolff. During the Great War, a new circuit of information evolved in which the key role was played by a couple of cities in neutral countries, such as Bern and Geneva, Amsterdam and The Hague, Stockholm or Copenhagen. Those places afforded access to representatives of both sides of the war, and censorship was either very light or non-existent. These information hubs still functioned in late 1918 and early 1919, which is evident in the materials published in this volume.

Obviously, the press of that period lies. Deformations of truth may have been caused by the politics of the country publishing a given paper or by the concern owning it. Also, the press became a platform for waging war by untraditional means: the lead from the printers' instead of the lead in the bullets. The lies included those propagated by pro- or anti-Polish lobbyists, some even reflecting directly this or that party's information agenda, or, in a word, propaganda. The reader will have no difficulty in spotting these. Generally, however, the unreliability of the news—from numbers and facts culled from heaven knows where to information and comment so thickly intertwined as to make them almost indistinguishable—resulted from the ignorance (ranging from relative to elementary) of Polish history, geography and current reality, not to mention spelling.

Therefore, what this volume presents is not so much a report about Poland in its first hundred days, as an account of the reporters' beliefs, interpretations, and impressions, as well as stereotypes. This is why we

decided not to add notes with verified information based on the knowledge we have today: they would take up more space than the source texts themselves. In this respect, the volume is more like the 2009 Polish Institute for International Affairs (PISM) publication on expert reports and the more recent Polish delegates' materials for the Paris conference³ than the volumes of the *Polish Diplomatic Papers*,⁴ which have been published by PISM since 2005.

The articles presented in this volume do not pretend to be a comprehensive showcase of foreign press reports on Poland in the transition period between the end of World War 1 and the inaugural session of the Sejm. We leave to others the task of editing analogous selections from the Czech, Hungarian, Latvian, Lithuanian, or Rumanian press. What emerges from our own pioneering, though limited study, are—apart from the above-mentioned unreliability—three major conclusions:

- first, that “old” Europe was afraid of the new, unknown Polish state, which had been non-existent on maps for several generations;

- second, that the very same “old” Europe quickly saw that although Poland would be a source of conflict, it would also be, along with Rumania, one of the pillars of the anti-Bolshevik *cordon sanitaire*: an invaluable asset at a time when the fear of communist expansion was becoming one of the key factors in both home and foreign affairs in countries from the Atlantic to the Mediterranean;

- and third, that there was ignorance of the basic political mechanisms and identity problems on the territory of the newly rebuilt Poland, from ignorance of Polish-Ukrainian and Polish-Jewish relations, to the essence of the conflict with Ukraine, to ignorance of the major actors on the political scene. What certainly did not help understanding the situation was the common tendency to identify the Polish language with Polish national awareness, but this fundamental mistake was just as characteristic of journalists as it was of politicians and the majority of experts at the Paris conference, which was opening just then.

The reader will be provided with a brief presentation of the papers included in our study. As for the authors of particular sections, they are as follows: Marta Laskowska, in charge of researching and commenting on the English-speaking Press; Nina Hetmańska, the French-speaking Press; Joanna Brzegowy, the German-speaking Press; Bartłomiej Gajos, the

³ M. Przyłuska-Brzostek (ed.), *Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską 1919*, PISM, 2009.

⁴ The period in question is covered in two volumes of the PDD: S. Dębski (ed.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad-grudzień*, PISM, 2008, and *idem* (ed.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 styczeń-maj*, PISM, 2016.

Russian-speaking Press. Each of the authors focused on different aspects of the material, which results in an interesting, monotony-free read.

We would like to thank the Polish Institute for International Affairs for endorsing this project. We believe that it uncovers a fairly unknown facet of the birth of the Second Republic of Poland.⁵ This book would never have come into being if it were not for the support of Sławomir Dębski and Jacek Foks, as well as the assistance kindly extended by Piotr Długołęcki, help of Olga Byrska (who made a proof-reading of French-speaking Press), Dorota Dołęgowska, Joanna Sokólska, and the librarians at the Polish Institute of International Affairs.

English-speaking Press

British and American newspapers showed keen interest in what was happening in Poland. The source texts presented in this volume are a maximally representative selection from ca. 650 texts culled from four dailies and one weekly at the first stage of our research. The British newspapers, *The Guardian* and *The Observer*, are available at their joint internet archive; *The Times*, *The New York Times*, and *The Washington Post* can be found on the newspapers.com website. The most important topics covered by these papers are mainly the following: the Polish-Ukrainian war, pogroms in Lwów and other cities of what was to become central and eastern Poland, the Uprising in Wielkopolska (the Prussian part of western Poland), the Bolshevik threat, the forming of the coalition government by Ignacy Jan Paderewski, and the conflict between Poland and Czechoslovakia regarding the Cieszyn (also known as Teschen) part of Silesia. What influenced the way Poland was depicted in a given paper were the paper's political line, the owner or chief editor, and the source of the information.

The United Kingdom

Never before or again did the British press play such a vital role in shaping people's opinions as during the Great War. Perfectly aware of this, politicians saw good relations with the press magnates and newspapers' editors-in-chief as a sure way to gain popularity. Two dailies, *The Guardian* and *The Times*, were deemed the most influential press titles in the United Kingdom, even though they were surpassed by many others in terms of

⁵ A tentative discussion of the conclusions of our study will be published in a paper by W. Borodziej and B. Gajos, to appear in *Polski Przegląd Dyplomatyczny*. See also: W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, vol. II: *Narody 1917–1923*, GW Foksal 2018.

sales: prestige and tradition outweighed the print runs. Data concerning the circulation of *The Guardian* is incomplete, thus the quoted numbers are necessarily only approximate: in 1914, the print run is estimated to have been 35,000 copies. The print run of *The Times* was 45,000 copies in 1910; later, at the beginning of the Great War, owing to a reduction in price, among other factors, it increased to 180,000, decreasing again by the end of the war to 130,000. To compare, during the war years, the conservative *Daily Mail* targeted at the mass audience sold between 900,000 and 1.1 million copies a day. *The Observer* was the biggest and most important Sunday weekly paper, with a print run of 130,000 copies at the beginning of the war, increasing to 220,000 copies in 1916, and down to 195,000 in 1918.⁶

The Guardian was founded in 1821, in Manchester. The fact was reflected in the paper's full title, *The Manchester Guardian*, until 1959, although the offices had been moved to London already before the Great War. From the very beginning, it had been a Whig paper. The most eminent figure in its history was Charles Prestwich Scott, editor-in-chief in the years 1872-1929, who made the local paper into one that influenced public opinion in the whole UK and beyond. Appearing once a day from Monday through Saturday, *The Guardian* never made a significant profit. Scott maintained the traditionally liberal line of the paper, sometimes leaning towards the Labour Party. During the Great War, he supported the government, although he disapproved of the government's negative stance on Ireland's striving for independence.⁷

The texts about Poland published by *The Guardian* were often brief and, in terms of information value, inferior to those in other Anglophone daily papers. This is why the conflicts between Poland on the one hand and Czechoslovakia, Germany and Ukraine on the other, though covered by *The Guardian* quite regularly, have been marginalised in our study. The paper often featured Poland in the wider context of the fundamental problems of Central-Eastern Europe in late 1918-early 1919, i.e., among others, the collapse of Austria-Hungary and Germany, the Bolshevik threat and the forming of new, independent states. As for the issues concerning Poland directly, the most important was anti-Semitism and the situation of ethnic minorities, particularly Jews. What both journalists and authors of letters to the editor saw as the main danger were plans to rebuild the pre-partition

⁶ J.M. McEven, "The National Press during the First World War: Ownership and Circulation," *Journal of Contemporary History*, vol. 17, no. 3, 1982, pp. 459-460, 468, 471-474, 476, 482-483.

⁷ This and the following pieces of information, unless otherwise stated, are quoted after: D. Griffiths (ed.), *The Encyclopaedia of British Press 1422-1992*, Macmillan, 1992, pp. 280-281, 509-510.

Poland: an undemocratic country, favouring the Polish people and its elite, discriminating against the lower social strata. That approach seemed to be symbolised by Roman Dmowski, who, according to *The Guardian*, should not have been recognised as Poland's representative abroad by the British government. Reportedly, the consequences of Dmowski's political activity were strained relations between the Poles and ethnic minorities, reflected by the pogroms. The articles sometimes concluded that Poland would never function well as an independent state, therefore the interests of its ethnic minorities should be protected under guarantees from the Allies at the peace conference. *The Guardian* published polemical texts: e.g., on January 9th, 1919, it published a fairly long statement by Paderewski denying the existence of anti-Semitic sentiment in Poland and stressing that in the past Poland had sheltered Jews fleeing pogroms in the West of Europe. Having published that statement, *The Guardian* did not cease criticizing Dmowski and Paderewski, and in the issue of January 10th, it accused them of instigating the so-called Januszajtis coup d'état.

The Times, based in London, was founded in 1785 and gained recognition already by the 1850s. It was the first daily paper to be mass-printed (thanks to the invention of the steam press), and also one of the pioneers of hiring foreign correspondents. In the years 1908–1922, *The Times* was owned by the press magnate Alfred Charles William Harmsworth, Lord Northcliffe. During the war, Lord Northcliffe maintained a good relationship with Prime Minister David Lloyd George and was even occasionally offered a government position. *The Times* has been traditionally linked with the Conservative Party. It appeared once a day, seven days a week.⁸

The Times had its own correspondent in Poland, a man called Joseph Jeffries. His substantial dispatches, informative, interesting and well-written, were published regularly. Although he did his best to verify the obtained information, he did forward a false account now and then. He travelled around Poland a lot and interviewed people personally, which suggests wanting to get in-depth knowledge and a thorough understanding of the issues he wrote about. Among the topics he often covered were the pervasive anarchy in Poland, the difficulties in reaching agreement among the various political groups, and the Bolshevik propaganda to which people living in hard economic circumstances were quite susceptible. He portrayed Poland as a playground for foreign powers, primarily the Germans and the Bolsheviks, which was particularly highlighted in texts regarding the lot of Lithuania. What emerged from his articles was that Polish politicians were eagerly pro-Entente although the Entente's limited support for Poland was sometimes a source of worry, especially in military assistance against a putative invasion from the

⁸ *Ibidem*, pp. 292, 562–563.

east. *The Times* noted several times that Poland's rebirth was consistent with the best interests of the Allied and associated powers, since Poland was going to serve as a barricade against communism on the one hand and would not allow Germany to grow too powerful, on the other.

Pogroms were reported in a much more balanced fashion than in *The Guardian*. Jeffries took all the sensational information regarding pogroms with a pinch of salt; *The Times* also wrote about measures undertaken by the emerging Polish state to prevent further incidents. Against this backdrop, a single critical text stands out, an article dated February 8th authored by Zionist activist Israel Cohen, a member of a committee investigating pogroms in Poland.

The first British Sunday paper, *The Observer*, was founded in London in 1791. The 1800s were marked by financial difficulties and it was only James Louis Garvin, editor-in-chief in the years 1908–1942, who made the paper an important and widely read source of information. *The Observer* took the conservative line. Garvin was critical about the conclusions of the peace conference in Paris, particularly the decisions made to control Germany, as he believed that limiting Germany would not lead to the stabilisation of European politics.⁹

The Observer does not feature prominently in this volume because it devoted less column space to Poland than the daily papers. What seemed definitely worth presenting, though, was a piece of news of November 10th about the Vatican's response to the rebirth of Poland.

The United States of America

The American press market was well-developed in the late 1910s. Every state had at least a couple of daily papers; immigrant communities published their own newspapers in the vernacular. Some of the most influential dailies were *The New York Times* and *The Washington Post*, with print runs of 330,000 copies on weekdays and 390,000 copies on Sundays, and of 45,000 copies on weekdays and 54,000 on Sundays, respectively.¹⁰

The New York Times (henceforth NYT) was founded in 1851. It made its name at the turn of the century, when it was bought by Adolph Ochs, who strove to improve the quality of the writing so that the NYT became a synonym for reliable journalism—an increasingly rare commodity in the era of the “yellow press” and overblown news meant to attract readership

⁹ *Ibidem*, pp. 260–262, 444.

¹⁰ N.W. Ayer and Son's *American Newspaper Annual and Directory*, 1918, p. 1195, 1204, <http://memory.loc.gov>.

on a mass scale. During the First World War, the paper supported the Democratic president Woodrow Wilson and his plans for instituting the League of Nations. In the 1920 presidential election, it backed the Democrats' candidate, too. Published daily, the *NYT* is the biggest of the Anglophone papers included in this study, with a weekday edition of 24 pages, and the Sunday edition even bulkier, comprising a culture section and a separate insert with photos.¹¹

The *NYT* devoted quite a lot of column space to Poland, publishing dispatches by its own correspondent, agency news, columns, reprints from other newspapers and letters from readers. The information, both about Poland's internal situation and its conflicts over borders, was up-to-date and fairly detailed. The paper took care to present not only the Polish perspective on contentious issues but also that of the opposing party: it quoted the position of the Ukrainian immigrant community in the U.S. on the Polish-Ukrainian war in Eastern Galicia, and the opinion of the first German envoy to Warsaw, Harry Kessler, and the ex-ambassador of Germany in London, Prince Karl Marx von Lichnowsky, on the lot of the part of Poland formerly annexed by Prussia.

As with the British press, the press in America saw pogroms as an important issue. The *NYT* served as a platform for expressing various points of view: those of members of Jewish organisations in the United States, Polish politicians, and émigrés. In their analyses of the causes and the nature of the pogroms, a number of hypotheses were quoted: violent incidents for which the poorly disciplined army was to blame, the Jewish resentment of independent Poland, German incendiaries, or the ineptitude of Polish authorities. The *NYT* never acquitted Poland, but neither did its articles sound accusatory.

The paper kept its readers informed about many of the key people in Polish politics, with Paderewski singled out as the major figure, even as a potential future president of Poland. The *NYT* also covered the problems of the community of Poles in the United States and the humanitarian aid sent to Poland, urgently needed in the face of the war damage, unemployment, severe food and medicine shortages, and the increasingly aggressive Bolshevik campaigning. There are also several mentions of the endorsement of the Polish government by the United States and the possible American military assistance in defence against Red Russia.

The Washington Post, founded in 1877, was primarily pro-Democrat, although it veered occasionally towards the opposite end of the political spectrum. Its owner in the years 1916–1933, Edward Beale McLean,

¹¹ E. Davis, "History of the New York Times 1851–1921," *The New York Times*, 1921, pp. 370–375, <https://archive.org>.

supported the Republicans, and the newspaper backed the American isolationist agenda. Appearing once a day, seven days a week, it was bulkier on Sundays. Some texts were accompanied by pictures or photos.¹²

The Washington Post provided its readers with ample information about Poland, although its coverage was less frequent and less extensive than that of the *NYT*. It was the only one of the presented Anglophone papers to print information about Piłsudski's taking over the rule of Poland from the Regents' Council almost immediately—considering the speed with which news travelled in those days—on November 17th. *The Washington Post* showed understanding for Poland's striving for independence and its territorial claims, such as those regarding Eastern Galicia, Wielkopolska, or the city of Danzig (Gdańsk). Its view on the Polish efforts at building the structures of the new state and the defence of Poland's borders was predominantly positive. The name often referred to by *The Washington Post* in its opinions on Polish affairs was that of President Woodrow Wilson. It was connected with the paper's evident aversion to Germany, whose politics regarding the Polish people was seen as a definitive rejection of Wilson's Fourteen Points vouchsafing peace in Europe. The coverage of pogroms in *The Washington Post* was balanced; it was pointed out that some of the information about pogroms was manufactured by German propaganda, with the aim to discredit Poland. From the paper's point of view, the key figure in Polish politics was Paderewski, well-known stateside as a brilliant pianist: he was portrayed as highly respected by his compatriots, a hard-working man who could go on to become an eminent politician.

While press articles are a valuable source of information, they do require a critical approach. This belief was shared by the correspondent of *The Times*, in his text of December 23rd on the pogroms: "One does not need to be long in this country to learn that figures are used like missiles, and are to some extent produced to meet the needs of political offensives." Other journalists, however, did not remain so detached, presenting the scale of a pogrom in Lwów: *The Guardian* of November 30th—though mentioning, to be fair, that the number may be exaggerated—reported thousands of Jewish people dead, and the *NYT* of December 2nd, over a thousand, while the actual casualty count was estimated quite soon afterwards at 70 to 150 dead.

Other false news appeared now and again, on a variety of issues: *The Observer* of November 10th reported on Piłsudski's arrest by Ukrainians; *The Guardian* printed information about General Haller's army entering Danzig (Gdańsk) as early as December 21st; the *NYT* of January 3rd carried

¹² C.M. Roberts, "The First 100 Years," *The Washington Post*, December 18, 1977, www.washingtonpost.com; *The Washington Post* in: *Encyclopaedia Britannica*, www.britannica.com.

an article about a planned Polish offensive on Berlin. It was repeatedly stated in a number of daily papers that a deformed image of Poland is largely due to German propaganda, nevertheless the papers often made use of information published by the German press, especially in reporting on the uprising in Wielkopolska.

It would be a bad idea, of course, to study the history of Poland relying on the articles collected in this volume, but they serve their purpose perfectly if one wants to learn how the newly independent state was seen by the editors and readers of major newspapers in the United Kingdom and the United States, which had a huge global impact.

French-speaking Press

Following the “Golden Age” of the French press, which began with the introduction of the freedom of press law in 1881 and ended in 1914, the Francophone press market underwent a crisis and was never to return to its former glory. According to polls, before the Great War every other adult Frenchman read a newspaper every day. The war, the compulsory draft of employers into the military, rise in prices and lack of paper, as well as increased monitoring of the press by the Ministry of War—all that led to 50% of press titles vanishing from the market by 1918.¹³ The number of pages in the daily edition fell significantly, too, from 10 pages in 1914 to just two or three in the period encompassed by our research, with the last page often filled with advertisements, announcements, and death notices. The press became the main vehicle for pro-war patriotic propaganda: a phenomenon which was quickly named *bouillage de crâne*, or “stuffing the cranium” (i.e., brainwashing).¹⁴ Moreover, August 5th, 1914, saw the introduction of a censorship law that remained in force until October 13th, 1919. The purpose of the law was to promote the right civic attitudes, to avoid passing information to the enemy, and “to keep up the spirit of the people.” Some of the newspaper pages of that time have blank spaces where articles had been removed by the censor.¹⁵ Interestingly, Clemenceau, who had publicly spoken for the freedom of press and openly criticized the censorship law,¹⁶

¹³ The exact figures: 80 titles in 1914 and 30 in 1924.

¹⁴ C. Delporte, C. Blandin, F. Robinet, *Histoire de la presse en France, XXe-XXIe siècles*, Armand Colin, 2013.

¹⁵ A. Flandrin, *En 1914, la presse accepte la censure parce que la France participe à l'effort de guerre*, *Le Monde*, July 18, 2014, www.lemonde.fr.

¹⁶ In protest against the censorship law, the paper whose editor-in-chief was Clemenceau, *L'Homme libre* (Free Man), changed its title to *L'Homme enchaîné* (Man in Chains).

decided to keep it in force when he became prime minister on November 20th, 1917. All that obviously impacted the quality of press information and the readership of newspapers published in French. The effects of the press crisis are noticeable in the discourse about Polish-French relations, too: it was generally in line with the official government agenda and not devoid of pathos, no matter the political and ideological profile of a given paper.

As for Switzerland, in the period in question, the press market was characterized by the papers' links with political parties, for both legal and financial reasons. The war did not affect all Swiss newspapers equally. Small, local papers went bankrupt while the print runs of the biggest dailies, among them the two titles included in our study, *Journal de Genève* and *Gazette de Lausanne*, doubled or even tripled.¹⁷ This was because the Swiss papers were bought by the French, who no longer trusted their own papers due to censorship. What was of particular interest was the international section, which increased its space to a few times the original size. Morning editions of Swiss papers had up to 12 pages.

Naturally, in occupied Belgium the situation was quite different. The independent press of that time was underground press published abroad, hence no data on its print runs. After 1918, Belgian daily papers struggled financially, had no steady foreign correspondents, and for international news were forced to rely mainly on reprinting information—often mutually exclusive—from other papers.

Switzerland¹⁸

Both of the Swiss papers, *Journal de Genève* and *Gazette de Lausanne*, were characterised by high-quality journalism, highly reliable information and substantial networks of information sources. The two biggest players on the press market, they competed against each other despite having rather similar ideological and political profiles, with such core values as political and economic liberalism, defence of the federal structure of the state against “the Berne centralisation,” fighting socialism and bolshevism, and a conservative outlook, occasionally spiced with interest in social questions. The readership of both papers were the supporters of the conservative-liberal party, whose mouthpieces the two newspapers were commonly believed to be (though the papers had striven to get rid of that label since the 1860s, aiming at the status of independent press titles). Differences between the

¹⁷ A. Clavien, “La presse suisse: structure et diversité,” *RTS*, December 31, 2015, www.rts.ch.

¹⁸ A. Clavien, *Grandeurs et misères de la presse politique: le match Gazette de Lausanne – Journal de Genève*, Éd. Antipodes, 2010.

papers were noticeable mainly in regard to local issues, which had to do with the rivalry between Lausanne and Geneva.

Journal de Genève was published from 1826 to February 28th, 1998, when it was merged with *Gazette de Lausanne* and *Nouveau Quotidien* to become *Le Temps*. The first issue of *Gazette de Lausanne* appeared in 1798, as *Peuple Vaudois*; the later name was adopted in 1803. In 1918, the print run of *Journal de Genève* was over 40,000 copies, and that of the *Gazette de Lausanne*, over 20,000 copies; for both papers, these were records in the whole of the 20th century.

France

Le Temps, founded by a liberal named Auguste Nefftzer, appeared between 1861 and November 29th, 1942. On the French press market, it competed with *Le Figaro*, despite never matching the latter's print run. Its record sales of 30,000 copies were noted in 1914. As a daily paper with a republican-conservative profile, it represented French employer organizations and later became a semi-official organ of French diplomacy.¹⁹

Le Figaro, founded in 1826, is the oldest daily still in print in France, and remains the main press title of the French right. It used to publish the work of such authors as Théophile Gautier, George Sand, Emile Zola, Marcel Proust, André Gide, François Mauriac, and Jean-Paul Sartre. It was targeted mainly at the higher social classes. During the Great War and in the following years, it lost some of its popularity because of conflicts between the editors and their involvement in political scandals. In 1922, the paper was bought by François Coty, a cosmetics industry magnate with political aspirations who made the paper populist and fascist, thus losing one-third of its readership.

Le Matin was the second most popular daily paper, after *Le Petit Parisien*, with a print run of 1.051 million copies in 1918. It appeared between 1882 and 1944, when it was banned. Affiliated with the extreme right, under editor-in-chief Maurice Bunau-Varilla it collaborated with the Vichy government since 1940. In the interwar period, it supported Raymond Poincaré, maintained an anti-Semitic, anti-communist, and anti-parliamentary narrative and grew to promote closer links with Germany.

Le Journal, published since 1892, was another daily paper of the Big Four of the golden age of the press and the fiercest competition for *Le Matin*. In autumn 1918, its print run was over 250,000 copies; it must be noted, however, that 1918 saw the steepest year-to-year fall in sales (by 37%).

¹⁹ C. Delporte, C. Blandin, F. Robinet, *op. cit.*